Nr. 64 (3261) Warszawa, NIEDZIELA 4 Marca 1928 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

2. **Socjalizm! --- Niepodległość! --- Demokracja! --- oto treść programu wyborczego POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.** **2.**

IGNACY DASZYŃSKI

Dzień głosowania

Dzisiaj, dnia 4 marca, ważyć się będą losy DEMOKRACJI POLSKIEJ, a z nimi może i losy PRZYSZŁOŚCI WOLNEGO NARODU. Dzisiaj okażą się rezultaty dwuletnich prawie rządów, zwanych „rządami sanacji". Przerażona w połowie maja 1926 r. burżuazja polska i drżąca przed masami ubogiego chłopstwa w swych pałacach szlachta historyczna, przyszły bardzo prędko do siebie. Nietylko nie groziło im po maju żadne „rewolucyjne" niebezpieczeństwo, lecz przeciwnie, zaczęły upatrywać w tak przez się znienawidzonym Marszałku Piłsudskim „swego człowieka"!...

Nawet najbardziej zaskorupiała w nienawiści Narodowa Demokracja, która w swej głupocie zwalczała Piłsudskiego — Nowaczyńskim, — nawet ona dzisiaj waha się na myśl, czy nie postąpiła nierozsądnie, bijąc w rząd, który jest jedyną nadzieją kapitalistów fabrycznych, bankowych i obszarników!

Czytamy w prasie „sanacyjnej", że Rząd Marszałka Piłsudskiego ma licznych zwolenników w szeregach Endecji i wierzymy tej prasie... Zwycięstwo rządu byłoby znacznie większe, gdyby był przed wyborami przygotował takie sensacyjne „nawrócenia się", jak z p. Bojką lub z p. Sadzewiczem. Pieniądze nie grały przecież tu głównej roli.

Jakże burżuazja lub szlachta historyczna nie miały uwielbiać rządu, który miał odwagę powołać do życia politycznego nawet umarłych: Stańczyków, Radziwiłłów, Sapiehów i cały zastęp tych magnatów, którzy pogardzali wyborcami, bo ich za nic w świecie, zdawało się, pozyskać nie mogli!...

Nic dziwnego, że KLASY BOGATE patrzą dzisiaj na Marszałka Piłsudskiego z tak wielkim podziwem, jak wielkim był ich strach i nienawiść, kiedy Piłsudski wcielał ongiś w życie formy demokratycznej republiki polskiej.

I nic też dziwnego, że znędzniałe po wojnie KLASY PRACUJĄCE, — ROBOTNICY I CHŁOPI — PEŁNI SĄ DZISIAJ NIEUFNOŚCI DO RZĄDU, GROMADZĄCEGO NA SWOJEJ LIŚCIE WYBORCZEJ REAKCJĘ SPOŁECZNĄ I POLITYCZNĄ. Czują konieczność zaciętej obrony zdobytych praw, czują, że wsadzona raz na siodło reakcja, zechce ewentualny swój tryumf wyborczy bezwzględnie wyzyskać!

Zachwiane po strasznej wojnie klasy bogate chcą się teraz odegrać: więc mówią o ZMIANIE ORDYNACJI WYBORCZEJ (sfałszować powszechne głosowanie!), o REFORMIE SENATU (nominacje a nie wybory!), o OSŁABIENIU SEJMU (cała władza Prezydentowi Rp., wykluczenie kontroli politycznej rządu ze strony Sejmu), a głupsi mówią wprost o DYNASTJI!

Główne punkty tych projektów stały się własnością nietylko listy rządowej, lecz i CAŁEJ reakcji polskiej, paradującej na listach 24, 25, 30 itd. Wszak „sanatorzy" szepczą ludziom do ucha, że „sam Dmowski" ma wydać odezwę za rządem...

POLITYCZNIE WYTWORZYŁ SIĘ ZDUMIEWAJĄCO „JEDNOLITY FRONT", PRZECIW KTÓREMU WALCZY POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA, W IMIĘ DEMOKRACJI I PRZYSZŁOŚCI PAŃSTWA.

Walka ta jest jedną z najchlubniejszych, jakie PPS toczyć musiała Nie myślimy bowiem przeczyć, że imię Marszałka Piłsudskiego posiadało w ubogim ludzie wielki urok, że trzeba było wielkiej pracy politycznej, aby nie pójść za człowiekiem, choćby najzasłużeńszym, a PÓJŚĆ ZA SWOJEM GŁĘBOKIEM PRZEKONANIEM, ŻE OBRONA PRAW OBYWATELSKICH PRACUJĄCEGO CZŁOWIEKA JEST RZECZĄ NAJŚWIĘTSZĄ I NAJWIĘKSZĄ!

Ze wszystkich środowisk robotniczych i chłopskich dochodzą wiadomości, że PROCES UŚWIADOMIENIA POLITYCZNEGO POGŁĘBIŁ SIĘ W LUDZIE PRZY TYCH WYBORACH NADZWYCZAJNIE, czyli że ruch wyborczy odegrał wśród robotników i chłopów odpowiednią rolę. O sposobach rządu popierania swojej listy nie chcę dziś pisać. Będzie sposobność omówienia ich w spokojniejszej atmosferze.

Tutaj wyrazić mogę tylko jedno politycznej natury przypuszczenie: JEŻELI RZĄD ZDECYDOWAŁ SIĘ NA TE SPOSOBY, TO CHYBA W TYM JEDNYM CELU, ABY ZDOBYĆ PRZYNAJMNIEJ 223 POSŁÓW, CZYLI WIĘCEJ, NIŻ POŁOWA GŁOSÓW SEJMU. Dzień dzisiejszy okaże, czy rzeczywistość odpowie tym nadziejom Rządu.

Ale nawet gdyby tak było, walka PPS w obronie Demokracji nigdy nie będzie beznadziejna! Silnie zorganizowany, zdecydowany do obrony konieczności rozwojowej Państwa i klasy pracującej zastęp posłów socjalistycznych zaważy zawsze na szali losów! Oby dzień dzisiejszy przyniósł ludowi pracującemu jaknajwiększe zwycięstwo w walce — zapowiedź dalszej walki!

NIECH ŻYJE POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA!



Głosuj na 2

NASI CZOŁOWI KANDYDACI STOLICY



NORBERT BARLICKI



RAJMUND JAWOROWSKI



ZOFJA PRAUSSOWA



WACŁAW PREISS.

Zwycięstwo „jedynki“ lub, dwudziestki czwórki“ uderza w demokrację
Zwycięstwo komunistycznej „trzynastki“ uderza w niepodległość.
GŁOSUJCIE TYLKO NA „DWÓJKĘ“!

BACZNOSC WYBORCY!

Głosowanie odbywa się bez przerwy od godziny 9-tej rano do 9-tej wieczorem. Najlepiej głosować w godzinach rannych.

Wyborcy i wyborczynie winni zaopatrzeć się w jakikolwiek dokument, stwierdzający tożsamość osoby (paszport, metryka, legitymacja urzędowa, książeczka Kasy Chorych i t. p.). Małżeństwa winne iść razem do głosowania, by ułatwić sobie stwierdzenie tożsamości. W razie braku jakiegokolwiek dokumentu można powołać się na świadectwo innego wyborcy lub wyborczyni.

Każdy wyborca otrzymuje URZĘDOWĄ kopertę i sam wkłada do niej kartkę, z dwójką. Kartka może być złożona we dwoje lub czworo. Nikt nie ma prawa zaglądać, jaką kartkę wyborca oddaje.

W lokalu wyborczym i w promieniu 100 metrów od lokalu wyborczego, nie wolno prowadzić agitacji. Każdy wyborca ma prawo domagać się, by przepis ten był przestrzegany.

Przed włożeniem kartki należy zobaczyć, czy koperta jest pusta i czy posiada pieczątkę urzędową.

Obywatele i Obywatelki; Sami musicie pilnować swego prawa wyborczego i chronić się przed nadużyciami.

„DWÓJKA“ Z KROPKĄ JEST WAŻNA TAK SAMO, JAK „DWÓJKA“ BEZ KROPKI

Generalny Komisarz Wyborczy skierował do wszystkich Obwodowych Komisji Wyborczych wyjaśnienie, że kartki do głosowania winny być koloru białego; odcień tego koloru, gatunek papieru, umieszczenie w tekście kropki lub plam, niedokładność druku, przeświecanie druku na drugą stronę kartki NIE MA ZNACZENIA.

MĘŻOWIE ZAUFANIA!

Pamiętajcie, że protokuł każdej Obwodowej Komisji Wyborczej zawierać musi dokładny wykaz, ile głosów padło na wszystkie listy zosobna.

Przepisujcie i zachowajcie te cyfry. Oddawajcie je możliwie prędko okręgowym pełnomocnikom naszej listy.

Do kobiet pracujących!

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, t. z. „jedynka“ oblepiła całą Polskę podobizną Marszałka Piłsudskiego. Wyborczyniom opowiadają Panie z Demokratycznego bloku kobiecego, że właśnie Marszałkowi zawdzięczają kobiety prawo wyborcze i z wdzięczności powinny oddać swoje głosy na „jedynkę“.

W odpowiedzi intonują zebrani na takich wiecach „Czerwony Sztandar“ i wśród niemilknących oklasków wołają: **„Niech żyje P. P. S.! Niech żyje „dwójka“!**

Powszechne prawo wyborcze otrzymały kobiety od Rządu Ludowego, w którym socjaliści mieli decydujące słowo. W tej chwili to powszechne prawo jest poważnie zagrożone, gdyby zwyciężyła „jedynka“, obnosząca się z nazwiskiem Marszałka Piłsudskiego, jak handlarze z dewocjonaljami po jarmarkach i targach.

Zwycięstwo wyborcze socjalistów to najpewniejsza rękojmia, że kobiety w Polsce będą pełnoprawnemi obywatelkami. Socjaliści wyprowadzą miljonowe rzesze kobiet z nędzy, upodlenia, z tych strasznych nizin życia, do lepszych, godnych człowieka warunków.

Na froncie wyborczym powaśnione bractwa pod firmą katolicyzmu wyprawiają harce zgoła nieprzystojne.

Matka Boska Częstochowska zdobi odezwy i afisze 25-ki. W niedoli wyborczej Piast podał rękę Chadecji i połączyli się węzłem wyborczej demagogji. Patronują im księża, a uczucia religijne miljonów kobiet chwyta się na wędkę różnych świętości, które sponiewierano w odmęcie walki wyborczej.

Ze zgrozą odwracają się kobiety od tych świętokradców. Minęły bowiem czasy, kiedy kler był wszechwładnym panem dusz kobiecych.

Kobiet jest więcej, niż mężczyzn, toteż wyborczyń jest więcej, niż wyborców.

Kartką wyborczą decyduje się w tej walce o zwycięstwie lub przegranej. Miljony kobiet mają możność przekuć swoją dolę, poprowadzić swoje dzieci ku lepszej, świetlanej przyszłości. To ich najważniejsze zadanie, to ich obowiązek.

Nie wolno odpowiedzialnością za przyszłość całego narodu obarczać jednego człowieka. Nie wolno biernie czekać, aż spadnie na nas łaska albo niełaska losu. We własne dłonie należy ująć ster życia w Polsce. Mężczyźni i kobiety, cały lud pracujący w miastach, na wsi, musi stanąć do tego wielkiego dzieła, **odrodzenia narodu przez twórczą pracę**, której owoce przypadną w udziale ludowi.

Dzisiaj stajemy przy urnach wyborczych! Każdy głos będzie zmarnowany dla klasy robotniczej, jeżeli nie będzie oddany na P. P. S.

Komunistyczni oszuści, rozbijacze klasy robotniczej chcieliby w tej walce upiec swoją pieczeń. Przynoszą oni nieszczęście ludziom pracy i na długie lata osłabili front robotniczy w całym świecie.

Wyborczynie, decydujcie! Dzień wyborów podnosi Was do najwyższej godności obywatelskiej.

Z suteryn, z poddaszy, z piwnic, wychodzicie i niesiecie do urny taką lub inną przyszłość Polski, Waszą i Waszych dzieci. Od Was zależy, żeby P. P. S. w dniu 4-go i 11-go marca odniosła zwycięstwo.

D. Kłuszyńska.

ZBLIZKA I ZDALEKA

IDZIE WIOSNA!

Wróciłem wczoraj z objazdu, z wieców, z obcowania z okręgiem i pomimo dwu nieprzespanych nocy, nie mogłem zasnąć... Jadąc z Zawiercia do Skarżyska, a następnie ze Skarżyska do Warszawy, zamiast drzemać, wyglądałem oknem wagonu na daleką, skąpaną w świetle księżyca równinę. Nie mogłem oka zmrużyć, tak byłem podniecony. Gdy siadłem do pisania, mimowoli spojrzałem na termometr: „12 stopni ciepła w słońcu“. Zrozumiałem część mego podniecenia: wiosna idzie.

Drugą część przywiozłem z wieców. Trudno opisać tę młodość, tężyznę, wiarę, która płynie od zgromadzeń robotniczych na tak zwanej prowincji. My tu w Warszawie jesteśmy, jak wiadomo, zblazowani. Najmocniejsze wypadki odbijają się o naszą zlodowaciałą, czy stekturowaną obojętność. Są Warszawiacy, których młodość i entuzjazm znajdują wyraz w ziewaniu. Tam, w powiecie, śród towarzyszów ciężkiej pracy niema ziewania, ani obojętności. Jest wiara, a niekiedy bywa gniew, o którym już Pismo mówi, że „Bóg w piorunach się objawia...“

Mówić na wiecu, wobec tysięcy słuchaczy ze stanowiska fizycznego wysiłku, jest rzeczą niemałą. Jest to wysiłek, od którego łamie się głos, od którego bywają przykre zaziębienia, na którym niezłe interesy robią aptekarze i producenci „Aspiryny“, — ale też wysiłek ten jest źródłem najgłębszych rozkoszy. Pomiędzy mówcą, a olbrzymim, zgranym i wierzącym tłumem wytwarza się bliski stosunek duchowy i mówcy, pomimo woli, udziela się wiara słuchacza. Wiara i tęsknota, pragnienie czynu, pożądanie czynu, wola czynu. Mówca pomimo długich lat pracy w tej dziedzinie, schodząc z trybuny, czuje nagle przypływ sił młodocianych. Czuje, jak wracają tęsknoty lat młodych. Tyle potracił i pogubił iluzji na drogach życia, czuje, że znowu sny wypełniać zaczynają komórki organizmu nerwowego, z których dawno już, napozór, były odeszły. Wędruje na stację kolei i tu wiążą się nagle te jego własne iluzje z przyrodą, ze światłem seledynowym księżyca, z wymową pól, sennie marzących w roześmianej od światła księżycowego naturze brzóz. Krok nasz staje się bardziej elastyczny, bardziej żwawy, i zgoła niemęczący. Ubyło nam kilka lat, a może i więcej niż kilka...

Wiosna idzie! Jak pisze Jan Kasprowicz w wierszyku, który teraz znowu został ogłoszony: „ostatnia to już pora“, aby nadeszła, wyzwoliła ziemię i człowieka z więzów zimowej ciężkiej doli. Ostatnia to już pora, aby zamilkł, jak mówi tenże Kasprowicz: „lokaj“ i przemówił „człowiek wolny“, aby zaniemówiła nieuczciwość, kłamstwo, w tysiąc głów i tysiąc sukienek zaopatrzone hydry lernejskie niewolenia — i aby w jasnym słońcu naradzającej się Wiosny — przemówiła szczera Prawda wolnego i odważnego Człowieka.

Prawda zawsze zwycięży, jak zawsze zwycięża Wiosna. Jest to prawo natury. I ci z Zawiercia, i ci z Częstochowy i ci ze Skarżyska, z Radomia, z Sosnowca, z Płocka i z Dąbrowy, z tysięcy i tysięcy miast i wsi biegną dzisiaj, aby przed światem zaświadczyć, że żyją wolni synowie wolności polskiej. Że kości swoje położą za Prawdę, która w nich żyje, za Prawdę dnia wczorajszego, za prawdę wielkiego dnia, kiedy przychodziła na świat Polska Partja Socjalistyczna i rozpoczynała się jej czterdzieści już blisko lat trwająca Walka o Wolność **Polski i Człowieka**. Przed laty tylu pod wodzą tylu przesławnych chorążych I dziś robotnik polski poniesie do urny wyborczej kartkę swoją z myślą zwróconą do cieniów, które na nas z obłoków spoglądają, błogosławieństwo nam na skrzydłach wiatru wiosennego zasyłając, z myślą o Kazimierzu Kelles-Krauzie, o Feliksie Perlu, o Ksawerym Prausie, o założycielach, co kości kładli za Prawdę i Wiarę robotnika polskiego.

Wiosna idzie!

Henryk Bezmaski.

POLICJA ROZPĘDZIŁA POCHÓD P. P. S.

Wczoraj, o godz. 9.30 wiecz. przy rogu ulic Chłodnej i Żelaznej zaczęli „sanatorzy“ pokazywać swój film propagandowy w urządzonym prowizorycznie na ulicy kinie.

Wśród zebranej publiczności przeważali zwolennicy listy Nr. 2, którzy poczęli wznosić okrzyki na cześć P. P. S. i śpiewać „Czerwony Sztandar“. Pokaz filmu przerwano.

Po przerwaniu pokazu uformował się samorzutnie pochód, złożony z przeszło tysiąca osób, który ruszył ul. Żelazną i doszedł do ul. Leszno, przy śpiewie pieśni robotniczych i okrzyków na cześć listy Nr. 2.

Na rogu ul. Leszno zastąpił pochodowi drogę oddział 20 policjantów z komisarzem 7 komisarjatu.

Policjanci dobyli szabel i poczęli płazować tłum, rozpędzając go. Aresztowano przytem kilka osób, idących na czele pochodu, wśród nich tow. **Jędrzejowskiego** ze Zw. Dozorców domowych. Ze specjalną brutalnością zachowywał się policjant Nr. 945.

W komisarjacie usiłowano wmówić w aresztowanych, iż był to pochód komunistyczny. Po przesłuchaniu i spisaniu protokułu, wszystkich aresztowanych zwolniono.

LICZBA LIST I KANDYDATOW

Do dzisiejszej walki wyborczej staje ogółem 717 list kandydackich, z tego 137 list nie przyłączonych do list państwowych a 580 przyłączonych. Przeciętnie w okręgach staje do walki około 12 list. W Warszawie mamy ich 16, w Łodzi — 14, w Poznaniu 10, w Krakowie — 11, we Lwowie — 11, w Wilnie — 12. W dzielnicach zachodnich ilość list jest najmniejsza. Największe rozproszenie list widzimy w okręgach południowo-wschodnich, jak np. w Przemyślu — 19, Tarnopolu i Stanisławowie po 17, a Złoczowie — 20 i w tym okręgu ilość list jest najwyższa w Państwie. Okrąg ten posiada też najbardziej osobliwą listę pod nazwą: „Polsko - Ukraińsko - Żydowski Trójfaszyzm Halicza“. W szeregu zachodnich okręgów Małopolski, jak Wadowice, Nowy Sącz, Tarnów, Jasło i Rzeszów, stają do urny 3 listy sanacyjne: nr. 1, Unja i Stojałowczycy.

MAŁY FELJETON

PO KUPIECKU.

Do stolika mego przysiadł się p. Hurtownicki, znany w szerokich sferach gospodarczych kupiec, i po krótkiej wymianie myśli na temat horoskopów wyborczych, rzekł:

— Czytam waszą prasę i stwierdzam, że wy wcale nie orjentujecie się w sytuacji politycznej. Piszecie stale, że nastąpiła militaryzacja urzędów, a ja z prawdziwą satysfakcją stwierdzam, że kurs obecny posiada wszelkie cechy kupieckie i odbieram wrażenie, jakby rząd obecny traktował państwo jak olbrzymi Warenhaus czyli magazyn uniwersalny w rodzaju Wertheima lub Tietza w Berlinie albo Braci Jabłkowskich u nas. W takim uniwersalnym magazynie możesz pan wszystkiego dostać: zarówno fortepiany jak zegarki, zarówno płótno jak gwoździe; radjoaparaty i konserwy; meble i książki; pierniki i kosmetyki; guziki i nici; nawet żywy towar — zarówno **królika**, jak **kanarka**.

W takim uniwersalnym magazynie co pewien czas następuje okres wytężonej reklamy. Reklamuje się firmę w dziennikach, przez ulotki, przez radjo, w kino, na słupach ogłoszeniowych i gdzie się tylko da. Gdy grunt dzięki reklamie jest już dostatecznie przygotowany w magazynie następuje **wyprzedaż**. Wyprzedaje się całe sztuki towaru, jak i resztki. Publiczność jest przekonana, że kupuje za bezcen, a tymczasem przepłaca i jest nabijana w butelkę. Gdy wyprzedaż jest już ukończona, następuje tak zwany **„biały tydzień“**. Wszystko co ma jaką barwę zostaje schowane do kąta i magazyn lśni białością, aż oko bieleje. Znika wtedy z magazynu szara masa kupujących i masz tam tylko „państwo“, sfery, arystokrację, amatorów cienkiej weby. „Biały tydzień“ niekoniecznie musi trwać tydzień. Bywa, że przedłuża się i trwa znacznie dłużej, ale zazwyczaj po nim następuje remont, **przebudowa** magazynu.

W naszym rządowym magazynie uniwersalnym mamy obecnie okres wytężonej reklamy. Po nim — przekona się pan — nastąpi wyprzedaż resztek demokracji, radykalizmu i t. p., poczem będziemy świadkami „białego tygodnia“, który — jak rzekłem — może trwać dłużej, a który będzie wstępem do remontu, do przebudowy ustroju.

Gdy potem rozmowę tę powtórzyłem mojej Kundzi, lepsza moja połowa rzekła:

— Jak mamę kocham, Hurtownicki ma rację. I jeśli ty, fajtłapo jeden, ważysz się głos oddać na „uniwersalny magazyn“, a nie „dwójkę“, to więcej cię nie znam i wracam do mamy!

Co tej kobiecie strzeliło do głowy? Ktoby to głosował na „Warenhaus“? Także pomysł!

Ultimus.

SĄD NAJWYŻSZY

ODRZUCIŁ SKARGĘ C.K.W. P.P.S. W SPRAWIE UNIEWAŻNIENIA LISTY P.P.S. DO SENATU W WOJ. WOŁYŃSKIEM,

powołując się na art. 41 Ordynacji Wyborczej, wedle którego prawo zaskarżenia decyzji Okr. Kom. Wyb. „przysługuje jedynie osobom, których prawa wybierania one dotyczą, tydzież okręgowym Komisarzom Wyborczym tylko z powodu niezachowania przepisów prawa“.

WESOŁY KĄCIK

POMIĘDZY „SANATORAMI“.

— Wiesz, tym zakazem wyszynku to nam niedźwiedzią przysługę wyświadczyli.

— No, dlaczego?

— Bo po pijanemu to może jeszcze kto oddać głos na „jedynkę“, ale żeby trzeźwo myślący człowiek oddał głos na „1“ — to wykluczone.

KIEDY KOŃ SIĘ ŚMIEJE?

Kiedy prasa sanacyjna po dłuższym czasie nagle zauważy nielegalną rzecz, mianowicie nielegalny wiec akademicki.

SZCZĘŚLIWY NUMER.

W myśl zarządzenia władz administracyjnych na murach domów rządowych i miejskich pozostawiono tylko plakaty, odezwy i klocki „jedynki“. „Dwójkę“ bardzo starannie zeskrobano.

Żeby się wszakże „jedynce“ samej nie ckniło, na wielu domach rządowych „dla towarzystwa“ zostawiono także plakaty Nr. 33.

Szczęśliwy numer! Taki to z pewnością nie zostanie w kole... żydowskiem.

Pracownicy umysłowi głosują na 2-kę!

Bolesław Limanowski

W sprawie krzywdzenia bratnich słowiańskich narodów w naszej Rzplitej

Czytam w „Robotniku": **„ludzie, którzy życie poświęcili sprawie pojednania polsko - białoruskiego i polsko - ukraińskiego, powracają z Polesia czy z Wołynia z rozpaczą i przerażeniem, żądają od nas, byśmy nie krytykowali tylko, ale bili w wielki dzwon na trwogę".**

Smutno. Czyżbyśmy mieli znowu powtórzyć wiersz **Wyspiańskiego** o utraconym złotym rogu i pozostałym ino sznurze.

A mieliśmy złoty róg. Była nim mądra polityka **UNIJNA.**

Adam **Mickiewicz,** którego znakomity patrjota i mąż stanu Rządu włoskiego, **Cavour,** w swej mowie z dn. 20 października 1848 roku, przepowiadającej wielką przyszłość Słowianom, nazwał największym poetą współczesnego mu stulecia; otóż ten nasz **Mickiewicz** w swych prelekcjach słowiańskich w Paryżu przedstawił piękny obraz przeciwieństwa rządów moskiewskich i polskich.

Tam w Moskwie **Iwan Groźny,** wszechmogący gosudar (t. zn. pan), car i kat w jednej osobie, prawowity spadkobierca rządów mongolskich, pożogą i rzezią zagrabiał sąsiednie kraje i księstwa, a ich ludność przykuwał niewolniczemi więzami do swego carstwa niewolników. Tu w Rzeczypospolitej (res publica) mądra polityka **UNIJNA,** kierowana przez dobrotliwego Jagiellończyka, **Zygmunta Augusta,** który swym namiestnikom w krajach i ziemiach odleglejszych zalecał, by nie przestrachem utrzymywali je w związku, lecz zjednywaniem serc tamtejszej ludności życzliwością i sprawiedliwością, bo to skuteczniejszy i zapewniający większą trwałość sposób rządzenia. Ta polityka unijna, mówiąc słowami Kołłontaja — **„uczyniła państwo Jagiellonów największem mocarstwem w Europie".**

Akt Unji wywarł w całej Europie wielkie i korzystne dla Rzeczypospolitej wrażenie. Do ostatnich czasów wielcy mężowie stanu wspominali ją, jako dzieło wspaniałe na owe czasy. Historycy, którzy się kierowali sumienną rzetelnością w wydawaniu swych sądów, pisali o **Unji Lubelskiej** z wielkiem poważaniem dla niej, a wielu nawet z uwielbieniem.

Unja Lubelska, dzieło górnej uprzywilejowanej mniejszości, tej co panowała i rządziła w obu łączących się krajach, co uważała siebie tylko za naród, jak to było wreszcie w owych czasach w całej Europie, uczyniła wielki krok postepu cywilizacji, zwłaszcza dla Rusi i Litwy. Owiewa ją duch szlachecki, który cechował Koronę Polską, gdzie szlachta z nader licznym gminem szlacheckim, zdobyła już była sobie prawa OBYWATELI, mających udział w rządach państwa. Tymczasem W. Ks. Litewskie miało jeszcze charakter prywatnej własności W. Księcia, który rządził nieograniczenie i dowolnie nie tylko w sprawach politycznych, lecz i w stosunkach cywilnych, a nawet i życia rodzinnego i domowego.

Kiedy następnie po dwuch przeszło wiekach szerząca się oświata i uszlachetnienie uczuć wykazały niesprawiedliwość podziału ludności na „panów" i „poddanych", sprowadziło to **Wielka Rewolucje,** która ogarnęła cała Europę, a od której rozpoczyna się nowa doba odrodzenia się życia społecznego. Ogłosiła ona, jako hasło zasadnicze tego życia: **wolność, równość i braterstwo,** dawne, mądre hasła **Unji Lubelskiej,** lecz stosując je do całej ludności, obalając przesądy, znosząc przywileje, czyniła je powszechnemi i powołała lud pracujący do życia publicznego, do udziału w rządach państwa. I największe jej ogniska rozgorzały wtedy we Francji i w Polsce.

Rewolucję zdławiono, zapanowały na nowo przywileje, wyzysk i przemoc, lecz ich byt nie miał trwałej podstawy, bo myśli i uczucia rewolucyjne wsiąkały do licznych umysłów i serc, i tworzył się nurt podziemny, który rósł i wzmagał się w siłę. Od rewolucji Kościuszkowskiej widzimy już **dwie Polski: „młodą" i „starą";** „młoda" — nie tylko treścią swego ducha, lecz młoda i wiekiem, bo w tym wieku głowy bywają bardziej dla podniosłych myśli otwarte i serca mniej skażone egoizmem osobistych korzyści. Aczkolwiek **Młoda Polska** wszczęła rewolucję w listopadzie 1830 r. w Warszawie, na odgłos jej we Francji, to miała tak słabe poczucie swej siły, że łatwo dała się zepchnąć z przewodniego stanowiska przez „Starą", która rewolucję zmieniła w zwykłą wojnę państwową i ją przegrała, jak to wykazali generałowie: **Prądzyński, Bem,** oraz historycy: **Mochnacki i Mierosławski** — dlatego, że nie odważyli się na śmiałe posunięcie z obawy poruszeń ludowych.



Dzieje naszej emigracji politycznej zwłaszcza po 1831 r. są nader ważnym rozdziałem w historji naszego narodu. Usadowiła się ona przeważnie we Francji, z którą wspólność rysów charakteru, tradycje rewolucyjne, legjony, boje pod orłami napoleońskiemi, wytworzyły silną więź łączącą. Młoda Polska przeważała w tej emigracji i liczbą i gotowością do czynów. Zawiazała ona **TOWARZYSTWO DEMOKRATYCZNE** i, postawiwszy sobie najważniejsze zagadnienia, w długich, gorących, nieraz zawziętych dyskusjach, dochodziła do pewnego zgodnego ich załatwienia. Niekrępowana cenzura, streszczała dyskusje i rezolucje i drukowała je w małych broszurach. W ten sposób wypracowało Towarzystwo obszerny **PROGRAM DEMOKRATYCZNY,** wydrukowany w 1836 r. Następnie — przetłumaczony na języki francuski, niemiecki, angielski i inne pozyskał on wielkie uznanie najsławniejszych podówczas przedstawicieli walczącej demokracji.

Patentowani nasi historycy, zasiadający na katedrach rządowych, z małym wyjątkiem traktowali całą tę literaturę demokratyczną lekceważąco. Fakty jednak historyczne świadczą co innego. Wywierała ona od 1840 r. potężny wpływ kształcący w Poznańskiem, w Galicji, a w znakomitym **MANIFEŚCIE KRAKOWSKIM 1848 r.** myśl demokratyczna wzniosła się do wyżyn **Socjalizmu.** Najwidoczniej potęga wpływu propagandy demokratycznej okazała się w pamiętnym **1848 r.,** tej **„wiośnie ludów",** jak go nazwano. Na wszystkich bojowiskach, gdzie walczono o wolność polityczną, zaznaczyli Polacy swoje uczestnictwo. Powstanie w Poznańskiem, silny ruch demokratyczny w Galicji, spiski w Kongresówce, Litwie, Rusi uwidoczniały, że propaganda demokratyczna sięgała aż do głębin ludowych.

Przed powstaniem 1863 r. młodzież polska kształciła się politycznie na literaturze demokratycznej, przemycanej i przechowywanej potajemnie, spiskowo. Twierdzę to, jako bezpośredni świadek życia społecznego polskiej młodzieży uniwersyteckiej w Moskwie i Dorpacie, a pośredni w Warszawie i Petersburgu. Potwierdza się to i w pamiętnikach i wspomnieniach ówczesnych działaczy. Młodzież polska, aczkolwiek po większej części szlacheckiego pochodzenia, przejęta była naczelną zasadą **Towarzystwa Demokratycznego,** że z wolnym tylko ludem powstać może Polska. Rozumiała ona dobrze, że pierwszym warunkiem wolności ludu jest uprawnienie jego mowy, jego języka w sądach, jeżeli sprawiedliwość ma być rzetelna; w szkołach bo tego wymaga rozumna pedagogika; w samorządzie politycznym, a nadewszystko gminnym, bo tylko wówczas wolność staje się prawdziwą dla ludu.

Przejąwszy się temi zasadami, młodzież upodobniała się do ludu mową, strojem, obyczajami. „Wchodziła w lud" — jak mówił program demokratyczny. Szlachta nazywała ich pogardliwie „chłopomanami". Zaczęto wydawać pisma w języku ludowym. Wielu zdolnych, utalentowanych i znanych już w piśmiennictwie polskiem pisarzy stanęło do tej pracy. Nawet ukochany przez młodzież lirnik **Syrokomla** zaczął pisać wiersze po białorusku. Gdy nastąpiła wkrótce śmierć jego (1862 r.) w Wilnie, pogrzeb jego stał się wspaniałą manifestacją odradzającej się Białoruszczyzny. Liczna młodzież uniwersytecka w świtkach włościańskich niosła na swych ramionach jego trumnę z miasta aż do odległej mogiły. Drugi młody jeszcze, utalentowany poeta polsko - białoruski, bo pisał i w jednym i w drugim języku — tłumacz „Pana Tadeusza" na język białoruski, Artemjusz **Weryha,** był przewodniczącym kółka białoruskiego w Witebsku. Umarł on w 1863 r., pędzony przez kozaków na Sybir w drodze. Trzeba bowiem wiedzieć, że ci budziciele ludu białoruskiego z martwoty politycznej do życia samodzielnego, kiedy wybuchło powstanie 1863 r. poszli na bój krwawy o wolność, słali licznie pole bojowe swemi ciałami, a wzięci do niewoli, zagnani zostali do katorgi i osiedlenia syberyjskiego.

Jeszcze przed wybuchem powstania stanęły dwa nader ważne zagadnienia, domagające się głośnej, wyraźnej i stanowczej odpowiedzi. Były to sprawy **WŁOŚCIAŃSKA I NARODOWOŚCIOWA.** Przygotowujące się powstanie rachowało na rewolucję w Rosji. Zawiązał się stosunek pomiędzy spiskiem polskim a rosyjskim. Rachowano na wojsko rosyjskie, które stało w Warszawie i w Modlinie, w którem liczni oficerowie i polskiej i rosyjskiej narodowości należeli do spisku. Właśnie to oni domagali się odpowiedzi.

Dla ostatecznego porozumienia Komitet Centralny Polski wysłał dwuch swoich członków **Gillera i Padlewskiego** do Londynu, gdzie mieli odbyć naradę z głównymi przywódcami ruchu rewolucyjnego w Rosji, **Hercenem i Bakuninem.** Porozumienie nastąpiło. Domagającym się odpowiedzi dali ją redaktorowie **„Kołokołu"** w numerze z dn. **15 października 1862 r. W sprawie włościańskiej: przyznanie włościanom prawa do uprawianej przez nich ziemi; w sprawie narodowościowej: przyznanie każdemu narodowi prawa rozporządzania swoim losem.**

Kiedy ozwały się krzyki obrażonej ambicji i egoistycznego nacjonalizmu, że takie rozstrzygnięcie oznacza chęć wyrzeczenia się Litwy i Rusi,— oficjalny organ Centralnego Komitetu **„Ruch"** (Nr. 10) tak do nich przemawiał:

> „Nie centralizacją, nie przemocą, nie policją, nie okazywaniem przewagi utrzymuje się prowincje i ludy w jedności i w związku, ale zastosowaniem zasady poszanowania ich woli i indywidualności, którego ojcowie nasi dali świetny przykład w Unji Lubelskiej, w Paktach Hadziackich — Polska, Litwa, i Ruś będzie więc jednem wolnem państwem dlatego właśnie, że unikamy błędu, który przez nieposzanowanie praw Rusinów, zabezpieczonych im w Hadziaczu, poruszył ich przeciwko Polsce, — dlatego, że chcemy w duchu polskiej historji, związku, jedności, a nie przewagi niewolniczej nad bratniemi ludami".

Oby przypomnienie tych mądrych słów przemówiło do sumienia dzisiejszych sterników nawy naszej Rzeczypospolitej, którzy, niestety zeszli z tej prostej drogi, jaką wytknęły nasze dzieje, jedynie **UCZCIWEJ, SPRAWIEDLIWEJ I MĄDREJ.**

PRZEGLĄD PRASY

Demagogji krzyk ostatni...

Wczorajsza prasa warszawska zawiera w „skoncentrowanej" formie argumenty i hasła, któremi szermowano w ciągu tygodni i miesięcy.

Bilans wypadł zatrważająco ubogo. **„Gazeta Warszawska",** organ Kanarka i Obwiepolu, występuje znowu jako makler w rzeczach „narodowych" i „katolickich", których generalnym jest szkodnikiem i grabarzem. P. Stroński z tejże 24-ki zachwala w **„Warszawiance"** swój kramik, jako „twórczy". Wiadomo, że ta „twórczość" doprowadziła prostą drogą do przewrotu majowego. **„Kurjer Warszawski"** poprostu odnawia rozpaczliwe wołania Kopsa z czasu wyborów do Rady Miejskiej: ratujcie polskość i katolickość! **„Rzeczpospolita"** zaklina tylko, by głosowano zgodnie z sumieniem, sama jakgdyby wątpiła, aby namowa do głosowania na 24-kę odniosła skutek.

Nielepiej przedstawia się apel ostatni organów sanacji. Tu wszystko nastawiono na nazwisko Piłsudskiego.

„Kurjer Poranny" daje zarys działalności Piłsudskiego, przemilczając zupełnie, że wyrosła ona z pnia P.P.S. Ale dla naszej burżuazji Piłsudski stał się wodzem narodu właśnie dopiero z chwilą, gdy drogi P.P.S., a Piłsudskiego rozeszły się.

„Przegląd Wieczorny" wali prosto z mostu: wybory rozgrywają się między Piłsudskim, a jego przeciwnikami, za których uważa obóz endecki. A co z nami, biedakami? Nie mieścimy się jakoś w ciasnym, do wyborów przykrojonym, szemacie?

„Głos Prawdy" wcale już nie traci czasu ani miejsca na propagandę wyborczą, lecz dzieli już skórę na niedźwiedziu i „przydziela" „jedynce" 100 — 150 mandatów.

Również **„Epoka"** nie ma nic do powiedzenia o wyborach, przynosi wszakże ciekawą wiadomość, że Rząd przyjmie propozycję Woldemarasa co do odbycia rokowań w Królewcu. Naiwny tygodnik sanacyjny p. t. **„Reflektor"** twierdzi, że kandydaci z „jedynki" tem się wyróżniają od kandydatów innych list, że „nie wychodzą z żadnych ugrupowań partyjnych". Jakgdyby Partja Pracy, Naprawiacze Rzplitej, ze trzy partje konserwatystów — nie były partjami.

„Czerwoniak" dostał obłędu religijnego i nazywa Piłsudskiego „bohaterskim obrońcą Kościoła Katolickiego".

„Polska Zbrojna" — akurat w przeddzień wyborów! — „likwiduje" parlamentaryzm w Polsce i „uzasadnia" potrzebę **dyktatury jednostki czy grupy!**

Odpowiedzią na podobne bezeceństwa może być tylko:

Głosowanie na 2-kę! B.

NA FRONCIE WYBORCZYM

W okręgu 5 (Białystok) głosujemy wszyscy na listę Bloku Socjalistycznego (P.P.S., Bund, N. S. P., Robotnicy białoruscy), oznaczoną cyfrą 44.

PRACA I WALKA PROWINCJI.

RAWA MAZOWIECKA

W dniu 26 lutego r. b. w Rawie Mazowieckiej po wyjściu z kościoła na Rynku miał się odbyć wiec P. P. S. W tym czasie miał odbyć się także wiec listy katolicko - narodowej Nr. 24.

Już podczas zagajenia endeckiego wiecu, zerwała się burza protestów, a po rozpoczęciu przemówienia przez jakiegoś endeka, oburzenie doszło do zenitu, tłum rzucił się na mówcę zwalając go ze stołu na ziemię. Poturbowani mówcy endeccy i ich zwolennicy zrezygnowali z przemówień z czego skorzystawszy tow. J. Kretkowski ze Skierniewic, zaczął przemawiać w imieniu P. P. S. Zebrani w spokoju przysłuchiwali się przemówieniu naszego towarzysza, pomimo, że endecy zaczęli podburzać zebranych. Po 20 minutowem przemówieniu, komendant Policji P. na powiat warszawski, kazał wiec rozwiązać, pod pozorem, że nie został formalnie ogłoszony. Po rozwiązaniu wiecu paru konnych policjantów zaczęło najeżdżać końmi na spokojnie rozchodzących się.

Ponieważ na Rynku policja nie dopuściłaby do odbycia zgłoszonego wiecu P. P. S., przeto został niezwłocznie zwołany wiec w lokalu partyjnym na którym zgromadziło się około 500 osób, mówców socjalistycznych zebrani przyjęli z entuzjazmem, wznosząc okrzyki na cześć P. P. S. i listy Nr. 2.

ŻYRARDÓW

Z inicjatywy Komitetu Wyborczego P. P. S. w Żyrardowie odbyły się wiece w następujących miejscowościach:

W **Jaktorowie** (przemawiała tow. Gałązkowa). W **Kozłowicach** (przemawiali tow. tow. Maciejewski i Gołembiowski). W **Antoniewie** (przemawiał tow. Lenartowicz). W **Lutkowie** odbyły się dwa wiece, przed kościołem marjawickim i katolickim, przemawiali St. Maciejewski i Gołembiowski. W **Mszczonowie** przed fabryką zapałek odbyła się masówka, na której przemawiali St. Epsztejn i Lenartowicz.

Zebrania dyskusyjne odbyły się w Franciszkowie, Michałowie, Budach Zaklasztornych, Zatorze, w Starowiskitkach Wiskitkach, Miedniewicach, Wolińskim folwarku.

W Osuchowie przemawiał tow. Dobrowolski wśród wielkiego entuzjazmu. W Mszczonowie przemawiał tow. Bruner. Mówców komunistycznych, którzy po wiecu P. P. S. zaczęli mówić — obrzucono jajami i precz przepędzono. W Kaskach wiec „jedynki“ opowiedział się za listą 2. W Miedniewicach przemawiali tow. tow. Gołembiowski, Chojnacki i Karwowski. W Białej na wiecu „jedynki“ przemawiał tow. Adamczyk.

Na wszystkich zebraniach tłumy robotnicze wypowiedziały się za listą 2.

SANDOMIERZ
Pan komendant szuka wrogów „jedynki“

W dniu 27 ub. m. zgłosił się do urzędu pocztowego w Sandomierzu, miejscowy kierownik post. P. P. i zwrócił się do kierownika poczty z zapytaniem, czy pracuje tam niejaki Teter, który jest zaciekłym wrogiem „jedynki“, namawia chłopów do zrywania jej plakatów, sam zaś bywa w Zw. Zaw. Rob Rolnych, gdzie również jest siedziba P.P.S. Naczelnik Urzędu zwrócił mu uwagę, iż taki człowiek na poczcie w Sandomierzu nie pracuje. Nie wystarczyło to jednakże panu komendantowi p. p. lecz podejrzewając niższego funkcjonarjusza poczty Kacpra Kozłowskiego o podobne zbrodnie, kazał mu iść ze sobą do post. pol. Tam wyjaśniło się, iż Kozłowski był Bogu ducha winien, wypuszczono go natychmiast na wolność.

Mała rzecz a wstyd!

OKRĘG KONIŃSKI.

Akcja wyborcza na terenie okręgu 15 (Konin, Koło, Łęczyca, Słupca) prowadzone jest z całym rozmachem, przy ofiarnej pracy całego szeregu towarzyszów z miast i wsi. Szczególnie wytężoną działalność prowadzą komitety partyjne w **Łęczycy i Ozorkowie**.

Co niedziela w całym okręgu odbywało się po 8 — 12 wieców, urządzano też po kilka wieców tygodniowo w dni targowe, oraz zgromadzenia w bardzo wielu wsiach.

Zarówno robotnicy rolni, jak i małorolni, odgrywają w tej akcji wybitną rolę. Zjawiają się oni na zgromadzeniach wszystkich stronnictw, nadając tym zgromadzeniom odpowiednie tło, agitują i kolportują wydawnictwa P. P. S. z prawdziwym samozaparciem.

W rezultacie odbywają się wyłącznie wiece P. P. S., oraz stronnictw, które „trzymają z P. P. S.“

Jedynkarze są wszędzie wyśmiewani i wygwizdywani. Lista Nr. 1 jest tu uważana za dawną chjenę, nietylko ze względu na metody agitacji, lecz również ze względu na to, że główny kontyngent agitatorów jedynki — to dawniejsi, dobrze znani mieszkańcom okręgu, agitatorzy chjeny.

„Delegaci“ do Marszałka Piłsudskiego są wyśmiewani pytaniami: „a kto was wybierał“, „a kto wam dał na podróż“ i t. p.

Na czele listy Nr. 1 stoi b. poseł p. Niedzielski, spacerujący po różnych stronnictwach, ten sam, który otrzymał przy parcelacji rządowej folwarczek — ośrodek. Na czwartym miejscu tej listy znajduje się obszarnik Stępowski z Pradzewa, którego próby wyrzucenia na bruk po 26 latach pracy robotnika zostały przez Związek robotników rolnych sparaliżowane. Kandydaci nie zachęcają ludności do „jedynki“. Jeszcze gorszą przysługę wyświadczają jej znani ze zdzierstwa obszarnicy, który dziś agitują za jedynką, obiecując nawet robotnikom po korczyku zboża, co wywołuje rozgłos na całą okolicę o próbach przekupstwa.

P. Krzykalski, założyciel „stronnictwa chłopskiego“ na miejscowym terenie, wobec tego, iż wystawiono go nie na pierwszem, a na drugiem miejscu listy Nr. 10, w ciągu kilku godzin zmienił stronnictwo i zgłosił listę Nr. 14, stając, naturalnie, na jej czele.

Profesor poznański Dąbrowski i obszarnik Jeżowski zdobią czołowe miejsca listy Nr. 24. P. Jeżowski słynny jest na całą okolicę ze swych zatargów z robotnikami rolnymi.

Na czele listy Nr. 25 stoi p. Marcin Koch, b. poseł chadecki, który, bez zgody władz swej partji, wystawił tu listę. W okręgu krąży uporczywa pogłoska, iż lista Nr. 25 pojawiła się wyłącznie wskutek niesoiągnięcia porozumienia z listą Nr. 24 co do wysokości odszkodowania za niewystawianie listy Nr. 25.

POW. WYSOKO-MAZOWIECKI.

Dnia 26 lutego w **Poświętnem** policja nie dopuściła do zwołania wiecu PPS., aresztując naszych dwuch towarzyszów, którzy rozdawali odezwy i zawiadamiali o wiecu. **Policja przetrzymała w areszcie naszych towarzyszów około 4 godzin, przeglądając w tym czasie odezwy PPS., poczem twierdziła, iż są to odezwy komunistyczne (?!).**

W tym czasie odbywał się wiec „jedynki“ w kancelarji gminnej, pod osłoną silnej bojówki, na czele której stał sekretarz gminny, Krüger

Instrukcje p. starosty spowodowały, że policja stosuje tu represje wobec P. P. S., a sołtysi po wsiach tak się przelękli tych „instrukcji“, że w razie zjawienia się tam naszych agitatorów, chcących urządzać masówki, prawie ze łzami proszą, ażeby ich zostawić w spokoju. Nie było jeszcze w Polsce takich wyborów!

Dn. 26 b. m. w **Łapach** „sanatorzy“ urządzili wiec, na którym tylko policja wznosiła „okrzyki“. Gdy wkońcu prelegent zwrócił się do zebranych ze słowami, czy kto chce go o co zapytać — zabrał głos nasz towarzysz, ale po jego wyjaśnieniach już prelegentowi z „jedynki“ nie dano więcej mówić!

WIEC P.P.S. W KLUCZBORKU

W dniu 26 ub. m. odbył się wiec w Kluczborku, urządzony przez P. P. S., na którym przemawiał delegat Zw. Zaw. Rob. Rol., tow. Majek. Zebranych było przeszło 1000 osób i po dłuższem przemówieniu, wszyscy wznieśli okrzyk na **cześć Rządu Włościańsko - Robotniczego**, oraz P. P. S., wyrażając potępienie dla metod agitacji Bloku współpracy z Rządem.

ZAMOJSZCZYZNA
Wielkie wiece przedwyborcze P.P.S.

Wielkie wiece przedwyborcze odbyły się ostatnio w następujących miejscowościach: w os. Goraj, we wsi Dub, w os. Zwierzyniec, wsi Tereszpol, Kusobudy, Podchorcze, Biłgoraj, Józefów, Transpol, Tomaszów lub Goraj, Tarnogród, Krasnobród, Krzeszów, Zamość, Biłgoraj, Majdan Sopocki, Łukowa, Obsza, Wielącza, Zamość, Skierbieszów, Łabunie, Radecznica Zamość — przedm. Janowiec, Komarów, Józefów, Krasnobród, Szczebrzeszyn, Łaszczów, Tyszowce i Szewnia.

Na powyższych wiecach przemawiali tow. tow. **Smulikowski, Sendlak, Świątkowski, Nowacki, Kozaniecki, Broszkiewicz, Sokołowski, Kusiak, Wiltos, Jarmul, Romanienko i Wiśniewski.**

Na wszystkich wiecach uchwalono jednogłośnie głosować na listę P. P. S. Nr. 2.

Niepowodzenie „jedynki“ i „dziesiątki“ (Sanacji i Stron. Chłopskiego).

W Zamojszczyźnie wyborcy gonią na wiecach precz „jedynkę“ i „dziesiątkę“, na wszystkich wiecach jakie tylko zwołuje sanacja i Stronnictwo Chłopskie, sytematyczne niepowodzenie, wyborcy nie dadzą im słowa powiedzieć, wołając „precz z rozbijaczami“!

Kresowiak.

OKRĘG KRASNYSTAWSKI

Odbyły się następujące wiece P. P. S.: w **Dubience** (przemawiali tow. tow. **Jurczenko i Niski**); w **Krasnymstawie** (tow. tow. **Jurczenko i Niski** obecnych przeszło 2 tysiące osób); w **Hrubieszowie** — (tow. tow. **Jurczenko i Niski** — obecnych przeszło 3 tysiące osób); w **Janowie Lubelskim** (tow. tow. **Siwy i Niski**); w **Turolinie** (tow. **Niski** — obecnych przeszło 2 tysiące osób).

Wszystkie wiece miały charakter manifestacji na cześć P. P. S. i listy Nr. 2.

„Jedynkarze“ starali się zakłócić spokój, ale groźna postawa tłumów za każdym razem zmuszała ich do wycofania się.

Na wiecu w Hrubieszowie zaaranżowano, podczas przemówień tow. Niskiego, alarm na pożar, ale ludność poznała się na tej „sanacyjnej“ sztuczce i wysłuchała spokojnie do końca przemówienia naszego referenta. W tym samym Hrubieszowie komendant policji wydał rozkaz zdejmowania milicji porządkowej P. P. S. opasek. Tylko zawdzięczając taktownej postawie naszych towarzyszów — nie doszło do awantur. Aresztowany został tow. **Chmarzyński**, którego zwolniono dopiero z polecenia starosty.

Dn. 28 lutego odbył się wielki wiec P. P. S. w **Kraśniku**. Tow. Niski zaczął przemawiać na rynku, aż tu policja — rzekomo dla „bezpieczeństwa“ — zabroniła odbycia wiecu. Wobec tego przeszło 2 tysięczny tłum udał się na wzgórze, gdzie odbyło się zgromadzenie z referatem tow. Niskiego.

I ten wiec był wspaniałą manifestacją na cześć P. P. S.

KLESZA AGITACJA W WADOWICACH

Podobnie jak przy wyborach w 1922 r. ks. Prochownik w Wadowicach agitował za „chjeną“, obiecując wyborcom wszelkie dobra ziemskie i niebieskie, tak przy obecnych wyborach nie ustaje w agitacji za „kanarkiem“, zmieniając stale kazalnicę w trybunę agitacyjną, piorunując na socjalistów i utożsamiając ich z komunistami. Parafjanie znają się już jednak na „służbie Bożej“ ks. Prochownika i reagują na jego płomienne mowy za „kanarkiem“ a przeciw socjalistom demonstracyjnem wychodzeniem z kościoła.

BORYSŁAW

W ostatnią niedzielę przed wyborami odbył się w Borysławiu olbrzymi wiec w sali kino teatru „Apollo“, na którym przemawiał tow. Bielnik, sekretarz Związku Zawodowego Górników Zagłębia Dąbrowskiego. Następnie przemawiali tow, **Markowski i tow. Konieczna.**

Zgromadzeni oklaskiwali mówców z zapałem, nie chcieli słuchać wywodów przedstawicieli t. zw. „Lewicy P. P. S.“ i jednogłośnie wypowiedzieli się za listą Nr. 2.

W ostatnich dniach metody agitacji „jedynki“ budzą wśród robotników Zagłębia coraz więcej oburzenia i coraz bardziej otwierają oczy na wartość „sanacji“. Nie przysparza to jej zwolenników.

STAROŚWIĘCIANY

W dniu 29 ub. m. odbył się wiec P. P. S. w St. Święcianach. Bojówka „jedynki“ utworzona z miejscowych urzędników starostwa, oraz sejmiku powiatowego usiłowała rozbić wiec. Ludność sprowokowana przez bojówkę, chciała policzyć się z jedynkarzami i jedynie na wezwanie tow. Cuchnika, powstrzymała się od samosądu nad bojówkarzami.

Po przywróceniu spokoju na zebranym tłum natarł niespodziewanie oddział policji w sile 30 ludzi i rozpędził wiec. Pod zarzutem obelg rzucanych rzekomo na marszałka Piłsudskiego, aresztowano jednego ze słuchaczów.

Oburzona postępowaniem policji ludność, rozeszła się wśród okrzyków na cześć P. P. S. i listy Nr. 2.

Z OSTATNIEJ CHWILI

DALSZE REPRESJE POLICYJNE W OKRĘGU BIAŁOSTOCKIM

W ostatniej chwili otrzymaliśmy wiadomości o dalszych represjach policyjnych, stosowanych wobec Bloku Socjalistycznego w okręgu białostockim.

W pow. wołkowyskim aresztowano 13 robotników, który agitowali za blokiem socjalistycznym. Ponadto aresztowano 9 mężów zaufania listy Bloku.

Wczoraj do białostockiej Kasy chorych wkroczyła policja i aresztowała w czasie urzędowania tow. Bekierskiego za udział w wiecu Bloku Socjalistycznego w Michałowie.

Na wiec w Supraślu wdarli się strzelcy z bagnetami i rozpędzili zebranie!

W OBLICZU PRZESILENIA ZBOŻOWEGO
CZY NIE SPÓŹNIONE ŚRODKI ZAPOBIEGAWCZE?

Ajencja dziennikarska donosi:

Wczoraj odbył się posiedzenie międzyministerjalnej komisji rezerw zbożowych. W związku ze zwyżkową tendencją giełdową cen postanowiono: 1) natychmiast zakazać zakupów wszystkim organizacjom aprowizacyjnym, 2) natychmiast zaprzestać wszelkich zakupów dla wojska, 3) zlecić organizacjom aprowizacyjnym spółdzielczym i miejskim stopniową rozprzedaż zapasów rezerwowych i 4) wydać odpowiednie zlecenie komisarzom wszystkich giełd zbożowych co do współdziałania z akcją komisji rezerw zbożowych w kierunku utrzymania ceny żyta.

⁂

Jest to spóźnione przyznanie się do bankructwa polityki zbożowej Rządu. Tyle mówiono po żniwach o utworzeniu państwowych rezerw zbożowych dla regulowania cen chleba — a nic prawie nie zrobiono dla zmagazynowania do dyspozycji Rządu dostatecznych ilości zboża dla opanowania cen na rynku.

Dziś, w obliczu zwyżki cen, Rząd chwyta się środków gwałtownych, niestety obliczonych na krótką bardzo metę. Komisja nieistniejących „rezerw zbożowych“ temi doraźnemi środkami administracyjnemi nie zaradzi złemu i wątpimy, czy wywoła potanienie żyta...

Obszarnicza polityka Rządu, sojusz z Radziwiłłami i Steckimi, wydaje swoje owoce. Obszarnicza prawa jedynki drogo kosztować będzie masy wyborców. Dobrze jeszcze, że dowiedzą się w sam dzień wyborów.

TELEGRAMY

WALKI ZAROBKOWE W NIEMCZECH

Berlin, 3 marca. (PAT). Kolejarze niemieccy wypowiedzieli umowę taryfową na dzień 31 marca b. r., żądając podwyżki 10 fen. od godziny. Dyrekcja kolei Rzeszy żądanie to kategorycznie odrzuciła i zwróciła się do sędziego rozjemczego o interwencję w tym zatargu.

Berlin, 3 marca. (PAT). Dziś zamknięte zostały 4 wielkie fabryki elektrotechniczne w Berlinie, a mianowicie zakłady Siemensa i Halskego, Siemensa i Schukerta, Begmanna oraz Mix i Genesta, w związku ze strajkiem mechaników. Pozbawionych przez to pracy zostało 50 tys. metalowców w Berlinie. W poniedziałek mają być zamknięte niemieckie zakłady telefoniczne i towarzystwo akcyjne Lorenz.

NOMINACJA MIN. HERMESA

Berlin, 3 marca. (A. W.). Przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską, minister Hermes, który powrócił w dniu wczorajszym do Berlina, otrzymał nominację na oficjalnego rozjemcę w zatargach zarobkowych pomiędzy robotnikami, a pracodawcami w przemyśle Zagłębia Saary. Hermes urzędować ma w Saarbrücken.

ZATARG W AUSTRJACKIM PRZEMYSLE ELEKTROTECHNICZNYM

Wiedeń, 3 marca. (PAT). Zatarg w austrjackim przemyśle elektrotechnicznym doznał pewnego złagodzenia. Przedsiębiorcy odroczyli termin rozpoczęcia lokautu do poniedziałku i zgodzili się na rozpoczęcie rokowań.

O KOMPETENCJE SĄDOW GDANSKICH

Haga, 3 marca. (PAT). Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej ogłosił opinję doradczą dla Rady Ligi w sprawie, czy sądy gdańskie, — których kompetencje Polska już przyjęła dla pretensji pieniężnych, gdańskich urzędników kolejowych przeciwko polskiej Dyrekcji Kolei, — mogą stosować przy rozstrzyganiu takich sporów również umowę urzędniczą polsko-gdańską czy też spory, dotyczące tej umowy, załatwiać ma Wysoki Komisarz Ligi Narodów.

Trybunał uznał, że wobec przyjęcia przez Polskę decyzji Wysokiego Komisarza, ustalającej kompetencje sądów gdańskich, (jakkolwiek Trybunał zastrzega, że nie przyjmuje motywów tej decyzji), — nie można odmówić sądom gdańskim prawa stosowania umowy urzędniczej w granicach norm, obowiązujących Gdańsk w stosunku do Polski, jednakże, ilekroćby wyrok sądu gdańskiego naruszał traktat wersalski, konwencję paryską, inne umowy polsko-gdańskie lub decyzje Wysokiego Komisarza, Polska może sprawę wnieść przed Wysokiego Komisarza.

WYBORY GMINNE NA ŁOTWIE

RYGA, 3 marca. (PAT). Przy wyborach gminnych rad wiejskich około 30 procent mandatów przypadło socjalistom.

UKŁAD FRANCUSKO-HISZPANSKI W SPRAWIE TANGERU

PARYŻ, 3 marca. (PAT). Rada ministrów zatwierdziła układ francusko-hiszpański w sprawie Tangeru. W godzinach popołudniowych min. Briand przyjmie sir Austena Chamberlaina i zakomunikuje mu treść tego układu. Pozatem odbędzie się również rozmowa pomiędzy ambasadorem hiszpańskim w Paryżu, a Chamberlainem w sprawie warunków ewentualnej ratyfikacji układu przez Anglję i ewentualności powrotu Hiszpanji do Ligi Narodów.

WE WŁOSZECH

USTĄPIENIE SZEFA SZTABU GENERALNEGO

Rzym, 3 marca (PAT). Szef sztabu generalnego gen. Ferrari ustąpił ze swego stanowiska. Wiadomość tę dzienniki podają bez komentarzy.

WYBORY WE FRANCJI W DN. 22 KWIETNIA

PARYŻ, 3 marca. (PAT). Rada Mini strów ustaliła termin wyborów do ciał ustawodawczych na dzień 22 kwietnia.

KRONIKA POLITYCZNA

POCIĄGNIĘCIE DO ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ.

PAT donosi urzędowo:

Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę wystąpił do prokuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej redaktorów „Robotnika“, „Kurjera Warszawskiego“ i „Naszego Przeglądu“ za podanie nieprawdziwych wiadomości o działalności głównego komisarza wyborczego i o przebiegu zajść na Uniwersytecie Warszawskim.

ZASTĘPSTWO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Wobec wyjazdu ministra spraw zagranicznych p. Augusta Zaleskiego na Sesję Rady Ligi Narodów do Genewy, na czas jego nieobecności sprawami polityki zagranicznej kierować będzie prezes Rady Ministrów, Marsz. Piłsudski.

ROKOWANIA POLSKO - NIEMIECKIE.

Korespondent Ajencji Wschodniej donosi z Berlina, iż rozmowy, przeprowadzone w Warszawie przez przewodniczącego delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską, Hermesa dotyczyły w przeważnej części rozporządzeń rządu polskiego w sprawie strefy granicznej. Niemcy starają się oddziałać na rząd polski w kierunku cofnięcia wydanych zarządzeń, względnie znacznego ich załagodzenia.

Od tego uzależniają podjęcie dalszych rokowań o traktat handlowy. O ile by decyzja rządu polskiego poszła w kierunku propozycyj niemieckich, rokowania polsko - niemieckie podjęteby zostały na nowo w połowie marca.

KONFISKATA ODEZWY „BUNDU“ DO INTELIGENCJI ŻYDOWSKIEJ.

Warszawski Komitet Wyborczy „Bundu“ wydał w języku polskim odezwę do żydowskiej inteligencji pracującej. We wstępie do tej odezwy omówiona jest sytuacja polityczna w kraju. Odezwa ta została skonfiskowana.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

ZAMIECIE ŚNIEŻNE W KRAJU ZAKAUKASKIM.

Gwałtowne zamiecie śnieżne w całym kraju zakaukaskim spodowały przerwę w ruchu kolejowym i w komunikacji telegraficznej między wieloma miastami. W wielu miejscach z gór stoczyły się olbrzymiel awiny śnieżne. W Batumie pod ciężarem śniegu zawalił się dom, przyczem 5 osób zostało zabitych, a 4 odniosły ciężkie rany.

KATASTROFA SAMOLOTOWA.

Na Grayn w hrabstwie Kent (Anglja) na skutek zepsucia się motoru spadł z wysokości 70 metrów samolot wojskowy. Samolot upadł tak nieszczęśliwie, że wszyscy trzej członkowie załogi ponieśli śmierć na miejscu.

— Po zakończeniu marcowej sesji Rady Ligi ma przyjechać do Berlina minister spraw zagranicznych Titulescu, dla kontynuowania rokowań rozpoczętych ze Stresemannem na Riwierze.

— W Paryżu został podpisany traktat koalicyjno - arbitrażowy francusko - szwedzki.

— Z Szanghaju donoszą, iż dzięki poprawie sytuacji w Chinach i uspokojeniu w mieście — władze koncesji cudzoziemskiej pozwoliły na zniesienie stanu oblężenia, który obowiązywał już prawie od roku.

— „Le Matin“ donosi, że w Paryżu zmarł b. naczelnik policji carskiej Łopuchin. Łopuchin przyczynił się w swoim czasie do zdemaskowania słynnego agenta prowokatora Azefa.

— Z okręgu Montgomery (Anglja), donoszą, iż w wyniku zatargu między obywatelem ziemskim, a robotnikami doszło do walki, w której poniosły śmierć 4 osoby, a 14 odniosło rany.

— W Kairze policja rozproszyła manifestujących studentów. Kilku z nich odniosło rany. Wdowa Zaghlula Paszy zwróciła się do studentów, nawołując ich do podjęcia przerwanej pracy naukowej.

POŁOŻENIE MATERJALNE PRACOWN. UMYSŁOWYCH W ŚWIETLE CYFR

Akcja o poprawę bytu wszczęta w tych dniach przez Warszawską Radę Okręgową Pracowników Umysłowych, odbiła się głośnem echem w opinji publicznej. Zawdzięczać to należy w pierwszym rzędzie rozumnej taktyce organizacji zawodowych, które odrazu postawiły całą sprawę na gruncie realnym. Jak wiadomo, wysunięty został postulat tak zw. minimum egzystencji, obejmujący minimalne koszta utrzymania pracownika. Według obliczeń organizacji pracowników, minimum egzystencji wynosi 350 zł. miesięcznie dla kawalera. Nie będziemy przytaczali poszczególnych pozycji, składających się na wymienioną sumę. Wystarczy przypomnieć, że przewidziane tu jest zaledwie jedno ubranie na trzy lata, 1.20 gr. na śniadanie, zaś na potrzeby kulturalne— okrągłe 6 zł. 40 gr. miesięcznie. Słowem budżet obejmuje wydatki niezbędne, pracownik pozbawiony tak minimalnych środków staje się parjasem społeczeństwa.

Otóż stwierdzić należy, że ogromna większość pracowników umysłowych nie rozporządza nawet tak skromnie ustalonym budżetem. Sięgnijmy do cyfr. Pracownicy Towarzystw Ubezpieczeniowych, jeśli chodzi o siły pomocnicze, pobierają wynagrodzenie wahające się między 120 — 350 zł. miesięcznie. W Tow. Warszawskiem 250 — 300 zł., w Tow. Polonia 150 — 200 zł., w Tow Snop 200 — 300 zł., w Tow. Piast 120—220 zł. miesięcznie.

Nie lepiej dzieje się w branży kolonjalnej. Np. płace kasjerki u B-ci Pakulskich wynoszą 145 — 180 zł. mies., pracownicy starsi 190 — 280 zł., zaś młodsi 160 — 200 zł.

Wielki przemysł (np. Zakłady Żyrardowskie) płaci ekspedjentom młodszym do 200 zł., starszym do 400-tu zł. U Bormana i Szwede pobory maszynistki wynoszą około 275 zł. Wśród pracowników firmy Rau i Loewenstein znajdujemy fachowych kreślarzy, pobierających 300 zł., kopistów 220 zł., starszych rachmistrzów 250 zł., młodszych 220 zł. itd. Od tych sum odjąć należy potrącenia na świadczenia socjalne, podatki itd.

Cyfry te mówią za siebie. Świadczą wymownie, że naogół płace pracownicze wynoszą zaledwie 30 — 75 proc. minimalnych kosztów utrzymania, przyczem kategorja najniżej opłacanych jest najliczniejsza. W tych warunkach rozdrażnienie wyczuwane na zgromadzeniach pracowniczych staje się zrozumiałe i usprawiedliwione. Sytuacja jest istotnie nad wyraz ciężka i może doprowadzić do groźnych komplikacji, o ile zdecydowana postawa rządu i opinji publicznej nie zmusi pracodawców do uwzględnienia słusznych postulatów świata pracowniczego.

SAMOLOTY WOJSKOWE NA USŁUGACH „JEDYNKI“

Po wciągnięciu urzędników, policji i wojska do agitacji przedwyborczej, przyszła kolej na samoloty, które onegdaj i wczoraj krążyły nad miastem z „jedynką“ z lampek elektrycznych.

Na budowę floty powietrznej, jak zresztą i na utrzymanie wojska, policji i administracji składają się pieniądze całego społeczeństwa, a nietylko „jedynkowiczów“ i uważamy to za jeszcze jedne nadużycie Bloku Bezpartyjnego.

PRACOWNICY UMYSŁOWI OPUSZCZAJĄ „KLUB PRACY“

Jak się dowiadujemy, prezes Zarządu Głównego Urzędników P. K. O. p. Wilhelm Dobrzyński, wystosował do b. posła Kościałkowskiego pismo, w którem oświadcza, że występuje z „Klubu Pracy“. W motywach podkreśla p. Dobrzyński, że wystąpienie jego spowodowane jest tem, że „Klub Pracy“ nie troszczy się zupełnie o poprawę bytu urzędników P. K. O., która to poprawa nastąpiła już w innych instytucjach.

ZEZNANIE o DOCHODZIE

Termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie, wyznaczony w art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 58 z r. 1925 poz. 411) — przesuwa się na rok podatkowy 1928 z dnia 1 marca do dnia 1 maja 1928 r.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

KATASTROFA NA KOLEJCE.

Pociąg pospieszny Nr. 5 kolejki Grójeckiej, idący z Warszawy do Nowego Miasta, wykoleił się na stacji Kozientuły pod Mogielnicą. Wskutek wykolejenia zostały wywrócone parowóz, oraz dwa wagony osobowe. Katastrofa wynikła, wskutek wadliwego nastawienia zwrotnicy.

Ofiarami katastrofy padli: maszynista tegoż pociągu Antoni Zalewski, który odniósł ranę tłuczoną kości miednicowej, oraz pomocnik jego Bolesław Kowalczyk, który doznał ogólnego wstrząsu. Poszwankowanych przewieziono kolejką do Warszawy.

Białystok

AGITACJA W LOKALACH URZĘDOWYCH.

Na całym terenie województwa Białostockiego afisze jedynki powylepiane są we wszystkich lokalach urzędowych. W starostwach, gminach, urzędach skarbowych, szkolnych i t. p. Nie wolne też są od tej „urzędowej“ agitacji wnętrza stacji kolejowych. Wszędzie, obok urzędowych ogłoszeń, ponalepiane są afisze jedynki. Wywołuje to oburzenie ludności, zwłaszcza kolejarzy, którym władze kolejowe nie pozwalają nawet na zewnątrz gmachów kolejowych rozwieszać afiszów „dwójki“.

Jeden z naszych towarzyszów, oburzony tem wykorzystywaniem lokali urzędowych dla celów agitacji jednego stronnictwa, publicznie zerwał afisz jedynki w poczekalni stacji „Sokółka“. Jakiś zwolennik „jedynki“ zawiadomił policję. Policjant z krzykiem wpadł na naszego towarzysza, a gdy ten oświadczył, że na stacjach albo powinno być wolno rozlepiać wszystkie afisze, albo żadnych, policjant odpowiedział, że afisze „jedynki“ są „urzędowe“ i że je wywieszono za zgodą zawiadowcy stacji. Towarzysz nasz oświadczył, że to go nic nie obchodzi, zwłaszcza, że na afiszu niema ani podpisu naczelnika stacji, ani pieczęci kolejowej.

Policjant mimo to, wylegitymował naszego towarzysza, celem spisania protokułu, grożąc mu jednocześnie aresztowaniem, gdyby się ośmielił zerwać jeszcze jeden afisz „sanacji“.

TRAGICZNY ZGON ROBOTNIKA.

We wsi Protasy, pow. Białostockiego podczas kopania żwiru pod górą, oberwała się ściana, grzebiąc 26-letniego Józefa Matawickiego i brata jego Kazimierza. Józef Matawicki poniósł śmierć na miejscu, natomiast Kazimierz uległ złamaniu nogi.

Lwów

PROCES O ZAMORDOWANIE KURATORA SOBIŃSKIEGO.

W procesie przeciwko ukraińskiej organizacji wojskowej przemawiał wczoraj prokurator, dr. Łaniewski.

NAPAD BANDYTÓW.

Urzędowi śledczemu we Lwowie doniesiono, że przedwczoraj wieczorem na drodze, prowadzącej z Liska do Tarnawy, zamaskowani dobrze uzbrojeni w rewolwery, bandyci napadli na powracające z Tarnawy nauczycielki: Marję Hawelównę i Jadwigę Jazłowską, będące w towarzystwie urzędnika sądowego, Nowakowskiego. Steroryzowawszy całą trójkę bandyci zrabowali Jazłowskiej 150 zł., a Nowakowskiemu 20 zł., poczem zbiegli do pobliskiego lasu. Władze rozpoczęły pościg, który dotąd jest bez rezultatu.

Łódz

KONFISKATA.

W Łodzi skonfiskowany został wczoraj nakład „Lodzer Volkszeitung“ za artykuł p. t. „O co chodzi“.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

BACZNOŚĆ POCZTOWCY!

Wszyscy członkowie Pocztowej Organizacji P. P. S. nie zatrudnieni w Komisjach wyborczych, mają się stawić w dniu 4.III.1928 r. (Niedziela) w lokalu OKR. PPS., ul. Al. Jerozolimskie 6, o

KELNERZY, KUCHMISTRZE, PRACOWNICY HOTELI I PENSJONATÓW GŁOSUJĄ NA 2.

Na zasadzie uchwał VI Zjazdu i Konferencji Zarządu Głównego Zw. Zaw. pracowników przemysłu gastronomiczno - hotelowego w Polsce z dn. 23.II rb. — wzywa się wszystkich zatrudnionych w przemyśle gastronomiczno - hotelowym do solidarnego oddania głosów na listę P. P. S. Nr. 2.

KRYZYS GABINETOWY W BUŁGARJI

Wiedeń, 3 marca (PAT). Wedle doniesień dzienników z Sofji, wybuchł kryzys gabinetowy na tle różnicy zdań w sprawie pożyczki. Należący do grupy Czankowa minister kolei Georgjew podał się do dymisji, motywując krok ten tem, iż nie może się zgodzić na przeistoczenie Banku Narodowego w towarzystwo akcyjne. Premjer Liapczew przyjął tę dymisję do wiadomości, odkładając uzupełnienie gabinetu, ewentualnie dymisję całego gabinetu do powrotu ministrów Mołowa i Burowa, którzy wyjechali wczoraj na sesję Ligi Narodów do Genewy.

PODWYŻKI CEŁ WE FRANCJI

Paryż, 3 marca. (PAT). Wczoraj w nocy Izba i Senat uchwaliły ostatecznie przedłożenie celne, które już dzisiaj zostało opublikowane w gazecie urzędowej. Senat podwyższył niektóre stawki na produkty rolne i przemysłowe. Izba początkowo zaprotestowała przeciwko tym podwyżkom, w końcu jednak zgodziła się na nie.

Współczesna rzeźba polska

Ksawery Dunikowski - Henryk Kuna

I.

Kiedy Dunikowski około r. 1900 poczyna wystawiać swoje pierwsze prace, za największego rzeźbiarza epoki uchodzi Rodin. Miękka, przechowująca wiernie każdy ślad rylca, rozbita na maleńkie powierzchnie, poszarpana grą świateł i cieni bryła Rodina stanowi również punkt wyjścia dla Dunikowskiego. Impresjonistycznie ujęte, uderzające żywością i dosadnością charakterystyki portrety umysłowców - aktorów (Kazimierza Kamińskiego, Ludwika Solskiego), malarzy (Henryka Szczyglińskiego), architektów (Mączyńskiego), rozsławiają pierwsze jego imię, u nas i za granicą.

Dunikowskiemu jednak te tryumfy w dziedzinie portretu nie wystarczają. Nękają go odwieczne zagadnienia metafizyczne — zagadnienia narodzin i śmierci, wzajemnego stosunku do siebie obu płci, losu, przeznaczenia. W szeregu rzeźb symbolicznych usiłuje on dać wyraz tym dręczącym go niepokojom i trwogom. Utwory te, którym Dunikowski daje tytuły: „Tchnienie", „Byt", „Myśl", „Człowiek", „Mężczyzna i kobieta", „Rozpacz", „Fatum", stanowią niejako odpowiednik rzeźbiarski ówczesnych poematów metafizycznych Przybyszewskiego.

Wiele dzieł Dunikowskiego z tego czasu nie tłomaczy się dość jasno, robi wrażenie zagadek, do których potrzeba klucza. Silnie i bezpośrednio działają natomiast na nas cztery naturalnej wielkości figury „Kobiet brzemiennych", powstałe w latach 1906 — 1908: każda z tych postaci na swój sposób, postawą i twarzą, wyraża zadumę i niepokój naskutek dokonywującego się w niej, lecz niezrozumiałego dla niej samej wielkiego procesu.

W powyższych rzeźbach symbolicznych długa, płynna, falista linja świadczy o wpływie secesji. W utworach następnych potrzeba znalezienia wyrazu dla bogatej treści wewnętrznej zwraca Dunikowskiego ku wczesnemu gotykowi. Przejście niejako od jednego etapu do drugiego stanowi pełna dostojeństwa, powagi i ciszy „Madonna".

Dziełem głównem Dunikowskiego z tej epoki są rzeźby, znajdujące się nad portalem kościoła Jezuitów w Krakowie. Pośrodku Chrystus błogosławiący o główce maleńkiej, o twarzy bez zarostu, rysami odbiegającej znacznie od typu przyjętego, z rozpostartemi szeroko rękoma, w powłóczystej szacie, swobodnie spływającej ku ziemi, traktowanej wielkiemi szerokiemi płaszczyznami. Po obu bokach, poniżej figury głównej, grupy, symbolizujące ludzkość cierpiącą i adorującą: z lewej strony „Mnisi kościelni", z prawej — „Rodzina" — ojciec, matka i dziecko. Całość, doskonale skomponowana i związana z gotycką architekturą portalu, czyni wrażenie potężne swym skupionym wyrazem cierpienia i bólu.

Po tej wielkiej grupie figuralnej, wykonanej w r. 1912, Dunikowski przez długi czas nie ma znowu możności tworzenia dzieł w związku z architekturą. Następuje blisko dziesięcioletni pobyt artysty w Paryżu, podczas którego znajduje się on w ogniu krzyżowym oddziaływań najrozmaitszych. Jest to nowy okres gorączkowych poszukiwań, prób i eksperymentów. Archaiczna rzeźba grecka, sztuka Assyrji, sztuka Dalekiego Wschodu, kubizm współczesny schodzą się teraz i przetapiają w twórczości Dunikowskiego. O imitacji lub nawet o eklektyzmie niema jednak mowy: z każdej z tych sztuk Dunikowski bierze tylko te pierwiastki, które pomagają mu ukształtować jego wizję i traktuje je z tą samą suwerennością, z jaką dawniej traktował formy pojęte realistycznie lub na modłę gotyku.

Przedmiotem szczególnego zainteresowania Dunikowskiego staje się w tym okresie głowa ludzka, jej kształt i wyraz. Tworzy on teraz szereg głów męskich i kobiecych nadnaturalnej wielkości, bądź posiadających charakter portretów, bądź będących próbą ujęcia pewnego typu narodowego lub psychicznego, różniących się znacznie między sobą stopniem i rodzajem stylizacji, ubarwieniem, kształtem, ekspresją. W jednych sposób traktowania głowy, włosów, oczu przypomina antyk, w innych zamykanie głowy i szyi w ostre, prawidłowe, niemal sześcienne bryły przywodzi na myśl raczej rzeźbę asyryjską lub kubizm. Niektóre z tych głów są wspaniałe, np. t. zw. głowa śpiewaka greckiego o spokojnem, otwartem spojrzeniu; bardzo piękne są również trzy głowy, stanowiące próby uchwycenia typu fizycznego Polki. Lapidarnością ujęcia, żywymi kontrastami świateł i cieni oraz potęgą ekspresji uderza t. zw. głowa Bolszewika o głębokich pustych oczodołach, silnie wystających kościach policzkowych, przypłaszczonych uszach i potwornie grubych wargach. Wszystkie zaś te głowy są ciekawe jako próby i eksperymenty artysty, szukającego niezmordowanie dróg nowych. — Należy tutaj wspomnieć również o wykonanych bądź z gipsu, bądź z drzewa i bogato polichromowanych portretach kobiecych (do kolan), ujmujących zarówno pysznym modelunkiem, jak oryginalnymi efektami kolorystycznymi.

Z tego samego okresu pochodzi rzeźba dekoracyjna — projekt fontanny — p. t. „Kobiety kartagińskie" (nabyta przez miasto Paryż) oraz jej warjant „Pomnik Wdzięczności Ameryce", ustawiony na Krakowskiem Przedmieściu w Warszawie. Oparcie się o archaiczną rzeźbę grecką widoczne jest tutaj szczególnie w traktowaniu głów oraz w stylizacji sztywnych równoległych fałdów szaty. Szerokie ujęcie w wielkich płaszczyznach, doskonałe związanie ze sobą dwuch postaci kobiecych i czworga dziecięcych, wreszcie — zwłaszcza w warjancie paryskim — bogata i ozdobna polichromja czynią z tej grupy (należy ją oglądać przedewszystkiem z boku: tak żeby widzieć obie postaci niewieście równocześnie) jedno z najpiękniejszych dzieł Dunikowskiego. Niestety niefortunny wybór miejsca, podstawa nieodpowiednia i zbyt niska, brak płyty górnej, stanowiącej naturalne uwieńczenie całej grupy, wreszcie wykonanie rzeźby w materjale kruchym, nietrwałym, a przytem niezabezpieczonym odpowiednio od wilgoci i wskutek tego szybko ulegającym rozkładowi sprawia, że piękne dzieło Dunikowskiego nietylko nie wywiera należytego wrażenia, ale, zepsute i wypaczone, jest jakby smutną karykaturą samego siebie, krzywdząc w ten sposób artystę i dając powód do mniej lub więcej płaskich dowcipów na temat sztuki współczesnej.

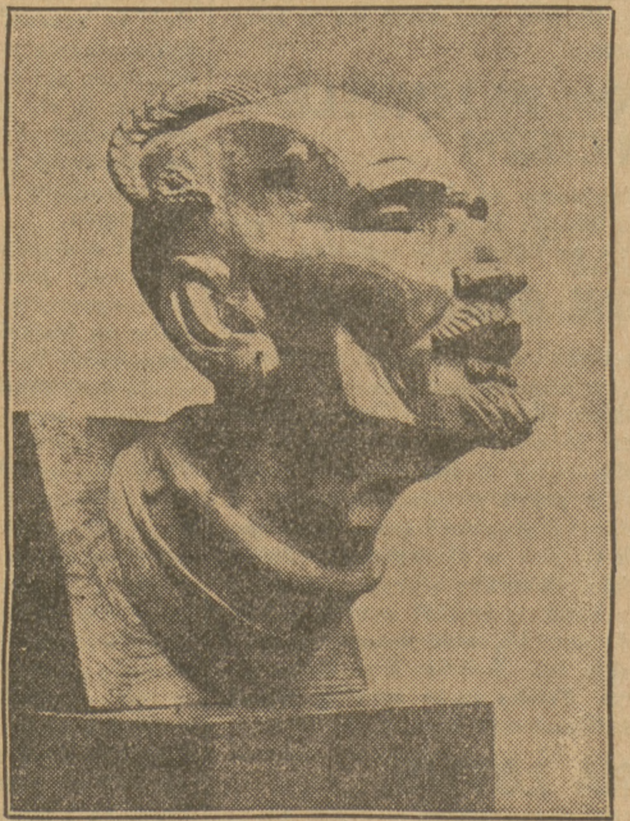
Najdalej w deformacji i rozbiciu kształtu posunął się Dunikowski w dwuch olbrzymich kompozycjach figuralnych. Jedna z nich, zwana „Autoportretem" lub „Ku słońcu", przedstawia zbudowanego z kanciastych brył mężczyznę, odrywającego się od ściany, z pękami kolorowych prostopadłościanów w rozpostartych rękach. Druga, złożona ze spiętrzonych na sobie brył głowy, brzucha, goleni, miecza, stanowi projekt grobowca Bolesława Śmiałego. Mimo gigantyczności pomysłu, oba te dzieła Dunikowskiego budzą silny sprzeciw przez swą kompozycję dziwaczną i przez swe deformacje ryzykowne.

Przed kilku laty Dunikowskiemu powierzono wykonanie w drzewie kilkudziesięciu głów dla stropu sali poselskiej na Wawelu. Jak wiadomo, salę tę zdobiły niegdyś głowy rzeźbione w drzewie i polichromowane. Głowy te później częściowo zostały rozgrabione, częściowo uległy zniszczeniu. Kilkanaście autentycznych głów udało się jeszcze odnaleźć; uzupełnienie brakujących powierzono Dunikowskiemu.

Przed Dunikowskim stanęło zadanie wielkie, lecz wdzięczne. Zawsze jednem z jego pragnień było tworzenie dzieł w ścisłym związku z architekturą; nadto lata ostatnie były w jego życiu okresem intensywnych studjów i eksperymentów nad portretem. To też z całym zapałem wziął się do nowego dzieła; kilkanaście zaś głów męskich i kobiecych już wykonanych (częściowo są to portrety kolegów - profesorów Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych — Teodora Axentowicza, Leona Wyczółkowskiego i innych), uderzających pysznem opanowaniem materjału, dekoracyjnością ujęcia, jędrną i niezmiernie urozmaiconą charakterystyką indywidualną, świadczą o tem, jak szczęśliwe było powierzenie tego zadania Dunikowskiemu.



Ksawery Dunikowski



Z CYKLU „GŁOWY WAWELSKIE"

Dunikowski należy do tego typu artystów, którzy, mając do wypowiedzenia niezmiernie bogatą treść wewnętrzną, szukają nieustannie dla niej formy; ponieważ zaś żadna forma ich nie zadowala, przeto przechodzą ciągle od jednej do drugiej. Artystom tego typu, którymby można nazwać liryczno - ekspresjonistycznym, grozi zwykle przewaga treści nad formą, przerost myśli, idei, symboliki na niekorzyść pierwiastków czysto plastycznych i płynąca stąd bezkształtność. Przed tem niebezpieczeństwem ratuje Dunikowskiego jednak jego silne poczucie wartości specyficznie rzeźbiarskich: bryły, konstrukcji, materjału. Rzeźbom swoim daje on zawsze, nawet w okresie impresjonizmu, mocną podstawę: półpostaci osadza mocno na biodrach, głowy — na trzonach krzepkich walcowatych szyj.

Jednym z głównych rysów Dunikowskiego jest dążenie do monumentalności. Przejawia się ono w jego aspiracjach do tworzenia w związku z architekturą, w wielkiem szerokiem ujęciu kształtu, wreszcie w jego pociągu do olbrzymiości. Podobnie jak sztuka Dalekiego Wschodu, Egiptu i Rzymu, podobnie jak Michał Anioł, Rodin i Hodler, Dunikowski lubuje się w rozmiarach olbrzymich, w wielkości nadnaturalnej głów i postaci.

Sztuka Dunikowskiego jest poważna, męska, surowa. Nic w nim powabnego, pieściwego, wdzięcznego, przymilającego się zmysłom. Jest on pod tym względem do pewnego stopnia antypodą innego wielkiego współczesnego rzeźbiarza polskiego — Henryka Kuny.



Henryk Kuna ATALANTA

II.

W paryskiem Muzeum Guimet, poświęconem sztuce Dalekiego Wschodu, znajduje się słynna, wyrzeźbiona w kamieniu, głowa „bodisatwy", czyli mędrca, któremu przeznaczone jest zostać Buddą — człowiekiem doskonałym, wyzwolonym od świata. Powieki spuszczone, zlekka wykrzywione usta. Na pierwszy rzut oka ma się wrażenie, iż głowa ta nie ma żadnego wyrazu. W miarę jednak, jak się w nią wpatrujemy, odkrywamy, że przeciwnie, głowa ta ma wyraz potężny. Pod spuszczonemi powiekami odgadujemy oczy, które w każdej chwili mogą zobaczyć świat, ale nie chcą go widzieć; poczynamy rozumieć, że ten nikły, ledwo dostrzegalny uśmiech to — uśmiech pełen pobłażliwości, politowania i jakby ironji, uśmiech człowieka, który już wszystko widział, wszystkiego doświadczył, wszystko zrozumiał i wszystkiemu wybaczył.

Nie wiem, czy Kuna zna te głowy buddyjskie z Muzeum Guimet. Zapewne widział je kiedyś. Ostatecznie jest to rzecz obojętna. Niewątpliwie jednak między temi głowami a rzeźbami Kuny zachodzi pewne podobieństwo. Rzeźby Kuny posiadają również tę niezmiernie dyskretną, przytłumioną ekspresję, która na pierwszy rzut oka wydaje się brakiem wszelkiej ekspresji i która dopiero po pewnym czasie odsłania się widzowi. Jak wymowne są np. jego główki dziewczynek o spuszczonych powiekach i cichym, błogim, ledwo dostrzegalnym uśmiechu.

Ekspresję twarzy niekiedy dopowiada gest, zwykle również niezmiernie dyskretny, zaznaczający jeno to, co się dzieje w duszy.

Obok mistrzostwa wyrazu i świetnego opanowania materjału — marmuru, bronzu lub drzewa — cechuje Kunę dalej niezrównana rytmika, melodyjność, pieściwość i elegancja linji, zwłaszcza w jego postaciach kobiecych. Jedną z tych postaci „Atalantę" (bohaterkę grecką, przedstawianą zwykle ze złotem jabłkiem w ręce) reprodukujemy tutaj; druga, zwana „Rytmem", zdobiła dziedziniec pawilonu polskiego na wystawie paryskiej w r. 1925.

Niektóre dzieła Kuny przypominają wczesną rzeźbę grecką; inne, mam tutaj na myśli zwłaszcza jego posążki dziewczęce, mają w sobie wdzięk i cierpką słodycz włoskich, wykonanych w drzewie statuetek wczesnorenesansowych.

Ostatnio pracuje Kuna nad olbrzymim „Chrystusem" z drzewa. Ma to być jakby widmo Chrystusa, który powrócił na ziemię: głowa w wieńcu cierniowym, boleśnie odrzucona w tył; obie ręce wparte w pierś; nogi ustawione, jak u człowieka, chodzącego na szczudłach: Chrystus, który się stał „żywym krzyżem"... Posąg ten, który ma stanowić niejako protest artysty przeciw teraźniejszości, Kuna wyobraża sobie najchętniej w głębi jakiegoś długiego korytarza klasztornego.

Kuna i Dunikowski, to — dwa światy zupełnie różne; ale jeden rys jest im wspólny, rys niezmiernie znamienny dla rzeźbiarzy współczesnych: dążenie do tworzenia dzieł, pomyślanych w najściślejszym związku z architekturą.

Mieczysław Wallis.

Książki o rzeźbiarzach polskich

Najpiękniesza, jak dotąd monografją, poświęconą rzeźbiarzowi polskiemu, jest książka Mieczysława Tretera o Dunikowskim (Ksawery Dunikowski. Próba estetycznej charakterystyki jego rzeźb. Lwów, H. Altenberg, 1924). Znajdujemy tutaj, prócz interesujących rozważań na temat naturalizmu i stylizacji, wyczerpujący, napisany z wielkiem znawstwem i pełen szlachetnego entuzjazmu dla artysty rozbiór twórczości Dunikowskiego mniej więcej do roku 1923. Książkę zdobi 30 tablic, wykonanych w rotograwjurze, oraz 45 rycin w tekście. Wśród tych ostatnich szczególnie ciekawy jest materjał porównawczy zaczerpnięty z rzeźby wszystkich czasów. Informacjami o ostatnich dziełach Dunikowskiego uzupełnia książkę Tretera studjum Przecława Smolika p. t.: „Ksawery Dunikowski" w „Sztukach Pięknych" (Rocznik III, nr. 12).

Nierównie skromniejszą od monografji Tretera o Dunikowskim jest książeczka Szczęsnego Rutkowskiego o Edwardzie Wittigu (Monografje Artystyczne pod redakcją Mieczysława Tretera. T. III. Warszawa, Gebethner i Wolff, 1925). Zawiera ona treściwy życiorys rzeźbiarza oraz przegląd jego dzieł, ilustrowany 32 niewielkiemi wprawdzie, lecz starannie wykonanemi reprodukcjami.

M. W.

RUCH KOBIECY

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. zawiadamia o zebraniu wtorkowem Wydziału, które odbędzie się dnia 6 marca r. b. o godz. 7 wieczorem, Leszno 53.

Na zebraniu wygłosi referat tow. Marja Chmieleńska na temat: „Należyte użycie czasu odpoczynkowego kobiet i młodocianych".

Prosimy o liczny udział towarzyszek i sympatyczek.

MŁODZIEŻ.

Egzekutywa Kom. Centr. Org. Mł. TUR. We wtorek, d. 6 marca, o godz. 9 wiecz. w lokalu „Robotnika", odbędzie się zebranie Egzekutywy Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R.

KRONIKA

STAN POGODY.

Wczoraj w Warszawie ciśnienie 740,9, na poziomie 120 m. Temperatura + 3,2°, wilgotność 4,5%. Stan nieba — pogodnie.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: w dalszym ciągu pogoda słoneczna. Rankiem opary. Nocą i rankiem przymrozki, nieco ostrzejsze na południu i wschodzie, ustępujące w ciągu dnia wolnemu wzrostowi temperatury. Słabe wiatry południowo - wschodnie i południowe, przechodzące w ciszę.

Prolongata samochodowych kart rejestracyjnych. Z dn. 1 kwietnia upływa termin prolongaty kart rejestracyjnych na wszelkiego rodzaju samochody. Zainteresowani zgłaszają się jednak nader opieszale. Na 5.684 kursujących w Warszawie samochodów, dotąd prolongowano niespełna 1.000 kart mimo, że rejestracja trwa już od 1-go stycznia. Prolongata odbywa się jedynie na podstawie deklaracji pisemnej właściciela samochodu, bez potrzeby przedstawienia pojazdu do przeglądu. Karty rejestracyjne muszą być prolongowane niezależnie od tego, czy samochód kursuje, czy też znajduje się w remoncie lub jest tymczasowo unieruchomiony.

Pobór. We wtorek, dnia 6 b. m., w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa, dla poborowych, zamieszkałych w 6, 7, 8, 10 i 19-22 komisarjatach, podlegających P. K. U. nr. 4. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego, z jakichkolwiek powodów nie dopełnili.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

POŻAR W KASIE CHORYCH.

Wczoraj, o godz. 15 min. 15, wynikł pożar na terenie Kasy Chorych przy ul. Solec nr. 93, gdzie w lewej, 3-piętrowej oficynie, mieszczącej szpital chirurgiczno-ginekologiczny, zapaliła się na poddaszu krokiew, oparta o komin centralnego ogrzewania. Od krokwi zapalił się dach.

Na ratunek przybyły 2-gi i 3-ci oddziały straży ogniowej, oraz pogotowie 5-go oddziału. Czynny był tylko 3-ci oddział, który, po wyrąbaniu części krokwi, i dachu, pożar ugasił wodą z hydropultu. Przyczyną pożaru były szczeliny w kominie, oraz wyżłobienie cegieł w kominie dla lepszego oparcia krokwi. Akcja ratunkowa trwała 20 minut.

ZADUSZONE DZIECKO.

Dozorca domu nr. 11 przy ul. Marjańskiej w czasie zapalania światła na klatce schodowej, znalazł trupka noworodka płci żeńskiej. Zwłoki przeniesiono do 8-go komisarjatu, skąd po przeprowadzeniu dochodzenia, odesłano do prosektorjum.

Jak ustalono z oględzin zwłok, niemowlę wkrótce po przyjściu na świat, zostało zaduszone, prawdopodobnie przez wyrodną matkę, której odszukaniem zajęła się policja.

SAMOBOJSTWO.

Przy ul. Wileńskiej nr. 29, otruła się ługiem służąca, 24-letnia Rozalja Kamińska, Lekarz Pogotowia stwierdził stan ciężki i po udzieleniu pomocy, przewiózł Kamińską w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

PRZY PRACY.

Przy ul. Czerniakowskiej nr. 171-173, w fabryce tow. akc. zakładów przemysłowo-budowlanych „Martens i Daab", został przygnieciony w czasie pracy klocem drzewa 67-letni Wojciech Michalski, robotnik z Czerniakowa. Ogólnie potłuczonego w stanie ciężkim Pogotowie przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

PRZETARG.

Magistrat m. Częstochowy ogłasza niniejszem przetarg na wykonanie budowy miejskiej szkoły powszechnej. Ubiegający się o budowę winni złożyć w Wydziale Prezydjalnym Magistratu (pokój nr. 15) do dnia 15 marca r. b. godzina 12, ofertę w zapieczętowanej lakiem kopercie z napisem: „Oferta na wykonanie budowy miejskiej szkoły powszechnej".

Wszelkich informacji udziela Wydział Techniczny Magistratu (architekt miejski) od dnia 6 marca r. b. w godzinach urzędowych. Magistrat zastrzega sobie prawo dodatkowego ustnego przetargu i wolnego wyboru oferenta bez względu na wynik konkursu.

Częstochowa, dnia 1 marca 1928 r.

Magistrat.

ZE SPORTU

DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE.

Ośrodek w. f. (gmach b. Podchorążówki): godz. 11 dalszy ciąg Bokserskiego „Pierwszego Kroku". O godz. 19 zakończenie zawodów oraz mecze pokazowe Junoszy, Rana i Finna.

Sala szkoły Ronthalera (Polna 46 a): godzina 11 dalsze mecze siatkówki o mistrzostwo Warszawy: Victoria — Orzeł, Polonia — WKS., YMCA — Varsovia, AZS — Orzeł.

YMCA (Al. Ujazdowska 22) szkolne mistrzostwa ping-pongowe.

Ośrodek w. f.: godz. 15.30 zawody zapaśnicze YMCA.

Lokal Makkabi: godz. 18 Makkabi — W. K. S. (ping-pong).

VARSOVIA — MAKKABI 4:0 (0:0).

W sobotę na boisku Skry odbył się mecz towarzyski pomiędzy Varsovią i Makkabi, zakończony zwycięstwem pierwszych w stosunku 4:0. Varsovia początkowo grała słabo, a po przerwie znacznie przeważała. Bramkami podzielili się Sipowicz (3) i Kaczanowski (1).

Przedmecz Makkabi II — Barkochba II 1 : 0.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 3 ej pp. „Pan Twardowski"
o 8-ej w. „Faust" z „Nocą Walpurgji"

Narodowy
o 8 ej w. „Romans florencki"
o 4 pp. „Lekarz Miłości"

Letni
o 8-ej w. „Nie ożenię się"

Teatr Wielki. Dziś o godz. 3 popoł. „Pan Twardowski". Wieczorem „Faust" z „Nocą Walpurgji".

Jutro opera nieczynna, we wtorek „Dama pikowa" z Dygasem w partji Hermana.

Teatr Narodowy. Dziś o godz. 4 po cenach zniżonych „Lekarz miłości".

Teatr Letni. Dziś „Nie ożenię się".

Teatr Polski. Dziś o godz. 4 po cenach zniżonych „Moralność pani Dulskiej".

Wieczorem dziś i dni następnych „Człowiek i nadczłowiek".

Teatr Mały. Dziś o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Ósma żona Sinobrodego". Wieczorem dziś i dni następnych „Powrót do grzechu".

Teatr Wesoła Jama. Codziennie „Kto pod kim dołki kopie".

Stołeczna operetka w Teatrze Nowości. Dziś i dni następnych „Tylko ty".

Wielka rewja w teatrze Nowości. Codziennie świeżo wystawiona rewja „Wszystko z miłości".

Teatr Praski. Dziś „Stary kawaler". Jutro „Panna Maliszewska".

Nowe Perskie Oko, Jasna 3. Codziennie „Confetti".

Teatr „Czerwony As". Dziś powtórzenie premjery rewji p. t.: „Kai-Kai".

Popołudniu teatr nieczynny.

Teatr Znicz. Dziś o godz. 12 „Przygoda Tomcia Paluszka", o godz. 4 „Pan Twardowski", o godz. 6-tej „Kościuszko pod Racławicami". O godz. 8 „Obrona Częstochowy".

Kinokoncerty dla dzieci młodzieży w sali Konserwatorjum. Dziś o godz. 12 w południe odbywać się będą w sali Konserwatorjum przedstawienia dla dzieci i młodzieży o charakterze kulturalno - oświatowym. Wielce urozmaicony program składać się będzie z 3 filmów p. t.: „Historja białej lilji", „Gwiazdy i planety" i „Pływacy na wyspie Haiti".

Przedstawienie dla dzieci w teatrze Nowości. O godzinie 12 min. 30 w południe dany będzie „Kopciuszek" w nowem opracowaniu Leszczycowej.

Z Filharmonji. Aleksander Brailowski, daje dziś, w niedzielę, o godz. 3 popoł. recital, na który złożą się utwory Chopina, Debussy'ego, Beethovena, Wagnera, Liszta i in.

Dzisiejszy (niedzielny) poranek muzyczny wypełnią utwory Brahmsa i Ryszarda Straussa. Dyryguje p. Oziminski. Solistami będą pp. Stefanja Millerowa (śpiew) i Zdzisław Roesner (skrzypce).

Cyrk. Nowy program i turniej walk zapaśniczych pod kontrolą międzynarodowego związku zapaśników o nagrody pieniężne

ROCZNICA ŚMIERCI TOW. EBERTA



TOW. FRYDERYK EBERT

pierwszy prezydent republiki niemieckiej zmarł w 1925 r. przeżywszy 55 lat. W 1900 r. rozpoczął działalność parlamentarną; 1912 r. został obrany do parlamentu Rzeszy jako przedstawiciel niemieckiej klasy robotniczej. 1918 r. gdy Niemcy zostały ostatecznie pobite przez armje ententy, Kanclerz Rzeszy ks. Maks Badeński złożył swój urząd w ręce tow. Eberta, który wówczas stanął na czele rady delegatów ludowych. Urząd ten pełnił do 11 lutego 1919 r. t. zn. aż do obioru na prezydenta Rzeszy w Weimarze. W siódmym roku swej prezydentury tow. Ebert był zmuszony poddać się operacji, na skutek której zmarł.

Co grają dzisiaj kina.

Colosseum: „Ona ma coś" i „Dama w gronostajach".
Stylowy: „Cyrk".
Casino: „Męczennica małżeństwa".
Miejski: „Dziewczę z ludu".
Palace: „Niewolnicy knuta".
Pan: „Na właściwym tropie" z H. Peelem.
Corso: „Szansonistki".
Rococo: „Cyrk".
Splendid: „Kelner restauracji Jar".
Wodewil: „Łowca posagowy".
Capitol: „Na właściwym tropie" z Harry Peelem.
Światowid: „Studencki flirt".
Apollo: „Polska zmartwychwstała".
Filharmonja: „Polska zmartwychwstała".
Mignon (Marszałkowska): „Chata za wsią".
Mewa: „Mąż bez ślubu".
Muza (ul. Mokotowska): „Świat w płomieniach".
Czary (ul. Chłodna): „Miłość przez ogień i krew".
Bajka (ul. Żelazna): „Biała niewolnica".
Italja (ul. Wolska): „Hotel Imperial".
Ira (ul. Wolska): „Czarna Venus" z J. Baker.
Uciecha (ul. Złota 72): „Wschód słońca".
Miraż (ul. Czerniakowska): „Znak Zorry".
„Praga": „Największe parada świata".
Uranja: „Czaty", „Konik swatem" i „Paweł i Gaweł".

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ

NIEDZIELA.

10.15 — 11.45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 12.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram. 12.10 — 14.00 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej, poranku muzycznego, organizowanego przez Wydz. Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z Dyrekcją Koncertów Symfonicznych. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Stefanja Millerowa (śpiew) i Zdzisław Roezner (skrzypce). 14.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 — 15.15 Komunikat meteorologiczny, oraz nad program. 15.15 — 17.20 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej. Recital fortepianowy A. Brailowskiego. 17.20 — 17.40 Rozmaitości — wypowie p. L. Lawiński. 17.40 — 19.10 Przerwa. 19.10 — 19.35 Odczyt „Książka i bibljoteka" z cyklu odczytów popularnych p. t.: „Wszystko dla wszystkich" — odczyt Lszy p. t.: „Zaczątki piśmiennictwa" — wygł. p. St. Demby. 19.35 — 20.00 Odczyt p. t.: „Kultura polska w czasach jagiellońskich" (Dział „Historja Polski") — odczyt III-ci — wygł. prof. O. Halecki. 20.00 — 20.25 Odczyt p. t.: „W kolebce Boga wojny" — wygł. p. R. Ziębowicz. 22.30 Koncert wspólny stacji Warszawa i Katowice. 22.00 — 22.05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05 — 22.20 Komunikat PAT-a. 22.20 — 22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30 — 23.00 Muzyka taneczna. 23.00 — 02.00 Biuletyn wyborczy PAT-a.

PONIEDZIAŁEK.

10.00 — 11.00 Biuletyn wyborczy PAT-a. 11.50 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.00 Biuletyn wyborczy P. A. T. Co pół godziny, aż do godziny 15.30. 15.30 — Komunikat meteorologiczny, komunikat gospodarczy, samorządowy, oraz nadprogram. Biuletyn wyborczy P. A. T. 16.00 Biuletyn wyborczy PAT-a. 16.30 — 16.40 Biuletyn wyborczy PAT-a. 16.40 — 17.00 Przegląd polityki zagranicznej za m. styczeń — Luty — wygł. dr. Jan Grzymała-Grabowiecki. 17.00 — 17.10 Biuletyn wyborczy PAT-a. 17.10 — 17.30 Odczyt p. t.: „Szkolny Zakład geograficzny" (z cyklu odczytów organizowanych przez Min. W. R. i O. P.) — wygł. wizytator Wacław Jezierski. 17.30 — 17.40 Biuletyn wyborczy P. A. T. 19.10 — 19.30 Komunikat rolniczy. 19.30 — 19.40 Biuletyn wyborczy PAT-a. 19.40 — 20.00 Rozmaitości — wypowie p. T. Boheński. 20.00 — 20.30 Odczyt organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów p. t.: „O inspekcji pracy w Polsce" — wygł. radca Min. Pracy i Opieki Społecznej — p. Stefan Jankowski. 20.30 — 20.40 Biuletyn wyborczy PAT-a. 20.40 — 21.00 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Marja Wiłkomirska (fortepian), Eugenjusz Mossakowski (śpiew), Kazimierz Wiłkomirski (wiolonczela) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 21.00 — 21.10 Biuletyn wyborczy PAT-a. 21.10 — 21.30 Dalszy ciąg koncertu. 21.30 — 21.40 Biuletyn wyborczy PAT-a. 21.40 — 22.00 — Dalszy ciąg koncertu. 22.00 — 22.10 Biuletyn wyborczy PAT-a. 22.10 — 22.30 Sygnał czasu, komunikaty i nadprogram. 22.30 — 02.00 Biuletyn wyborczy PAT-a.

ZMIANA W DOWÓDZTWIE ARMJI FRANCUSKIEJ





Marszałek **Petain** (z lewej strony) dotychczasowy szef armji francuskiej ustąpił ze stanowiska, które ma objąć po nim gen. **Guillamat.**

REMBEK. 30)

NAGAN

Powieść.

— Bolszewicy, to bolszewicy, ale w pułku też przecie nie czekają na nas z galowym obiadem i z rumem. Chodźmy tymczasem na wieś, może się co wykombinuje.

Poszli. Uszedłszy kilkadziesiąt kroków, natrafili na polną drogę, błądzącą po pagórkach. Kraśnicki szedł ze świeżemi siłami, uradowany towarzystwem. Przed chwilą zrozpaczył był o sobie, więc tymbardziej imponowała mu niefrasobliwość i wesołość Ciernikowskiego.

— To wyście teraz uciekli z niewoli? — wypytywał się zdziwiony.

— I, cóż myślisz, że to tak trudno? Przedewszystkiem udawałem, że chcę do nich przystąpić, a powtóre, czy to oni tak znowu pilnują. Wylazłem niby to tylko za stodołę, a potem — noga!

Wchodzili właśnie na szczyt pagórka, gdy z poza niego ukazał się autentyczny żołnierz bolszewicki, idący z karabinem na pasie.

Na ten widok stanęli, jak tknięci paraliżem! Ciernikowskiemu tylko wyrwało się mimowoli:

— Rany boskie! tego bażanta co za czort tu przyniósł!

O ucieczce nie było mowy, dzieliła ich bowiem przestrzeń kilku kroków zaledwie, a bolszewik błyskawicznie zerwał z ramienia karabin i zmierzył do nich, wrzasnąwszy groźnie:

— **Stoj, sukinsyny dieti!**

Byli w niewoli. Kraśnicki przyjął ten fakt z ponurą rezygnacją, ale zachowanie Ciernikowskiego było pozbawione wszelkiej godności: bezustannie tłumaczył się przed bolszewikiem, że nie miał zamiaru uciekać i że woli siedzieć w niewoli, niż tłuc się na froncie. Przytem ton jego mowy był tak nieśmiały, aż przykro było słuchać. Dopiero gdy żołnierz uspokoił go przekleństwem, popartem silnem uderzeniem kolby, poszedł naprzód, lamentując przed Kraśnickim:

— To już przecie skandal, co ten Pan Bóg dzisiaj z nami wyprawia! Że to nie mogliśmy iść trochę ostrożniej!

Ponieważ Kraśnicki nic mu nie odpowiedział, przejęty swojem nieszczęściem i oburzony jego zachowaniem, zwrócił się znowu do **krasnoarmiejca,** który szedł za nimi, włożywszy broń na pas. Ale i on nie był usposobiony do rozmowy.

— **Stupaj, czort tiebia pobieri!** — wrzasnął.

Ale Ciernikowski odezwał się niespodzianie spokojnym naturalnym głosem:

— Nie, **tawariszcz,** oddaj-no mi **wintowkę.**

I nim bolszewik zdołał pojąć, o co chodzi, wyrżnął go potężnie pięścią pod brodę i wyszarpnął mu z ręki karabin.

Rozbrojony jednak rzucił się na niego tak gwałtownie, że obaj zwalili się w śnieg. Karabin upadł obok nich, ale pochwycił go natychmiast Kraśnicki i stanął nad szamoczącymi się, nie wiedząc, co ma robić. Ciernikowski tymczasem, leżąc pod spodem, objął nagle ramieniem kark bolszewika i przycisnął mu głowę do piersi, wołając zduszonym głosem:

— Bij go w łeb!

Ale Kraśnicki nie usłuchał: nie mógłby przecie zamordować obezwładnionego człowieka.

— Tłucz go kolbą w łeb, do cholery! — syczał wciąż Ciernikowski.

Bolszewik, który rozumiał, że chodzi tu o jego życie, zdobył się na ostatni wysiłek i wyrwał się z objęć napastnika tak gwałtownie, aż się przewrócił, momentalnie jednak powstał i rzucił się do ucieczki. Ciernikowski skoczył za nim, złapał karabin z rąk osłupiałego Kraśnickiego i wypalił.

Bolszewik przewrócił się z okropnym krzykiem. Chciał zerwać się znowu, ale obaliło go potężne uderzenie kolbą w głowę. I po niem jeszcze próbował się podnieść, ale teraz ciosy kolby spadały nań jeden po drugim z głuchym stukiem. Ciernikowski, błyskając z wściekłości zębami, bił z rozmachem w drgającą, zakrwawioną masę. Wkońcu przerwał, i zły straszliwie, z iskrzącemi złowrogo oczyma, zwrócił się do patrzącego ze wstrętem na tę scenę Kraśnickiego:

— Czegóż, do cholery, frajerska łapo, nie biłeś, kiedym ci kazał?

Ale Kraśnicki był równie wzburzony.

— Nie masz mi nic do rozkazywania! Nie jestem bandytą, ani rzeźnikiem! — odpowiedział.

— To co się tu plączesz, ofiaro wojny? Cywil zamazany, psiakrew!

Zatarg między nimi nie mógł jednak rozwinąć się zwykłym trybem, gdyż za krzakami dały się słyszeć nawoływania w rosyjskim języku. Widocznie zamordowany żołnierz należał do jakiegoś patrolu, który usłyszał strzał i krzyki. Rzucili się więc bez namysłu do ucieczki, ale jeszcze w biegu rozdrażniony Ciernikowski rzucił łagodniejszym już głosem:

— Widzisz, ofermo sakramencka, przez ciebie teraz łby nam poukręcają!

Zaczepiony nic nie odpowiedział, tylko obejrzał się wtył na drgającą w agonji, szarą, krwawiącą plamę na śniegu...

Rozdział XX.

Kraśnicki obudził się, gdy zmierzch już pokrywał ziemię. Dojrzał to przez dziurę w stogu siana, w którym razem z Ciernikowskim znaleźli schronienie przed pogonią — i wygodne łoże. Jego towarzysz chrapał jeszcze, ale nie budził go, tylko sam przymknął oczy, choć spać mu się już zupełnie nie chciało. Marzył pół we śnie, a pół na jawie.

Było mu straszliwie ciężko na duszy i żarła go przeraźliwa tęsknota do swoich.

Dobili się tu rano, konający prawie ze zmęczenia wskutek szalonej ucieczki. Ciernikowski postanowił ukryć się w sianie i odpocząć. Zaraz zabrał się do tworzenia legowiska. Kraśnicki poddawał się biernie jego zarządzeniom. Czuł do niego wstręt coprawda za zabicie bolszewika, towarzystwo jego ciążyło mu niewymownie, ale zarazem był zupełnie bezradnym w sytuacji, w jakiej się znalazł, i rozumiał, że sam nie zdobędzie się na dostateczną ilość energji, aby się z niej wydostać. Zresztą był tak znużony i rozespany, że nie miał nawet siły myśleć o czemkolwiek.

Teraz, gdy się obudził, przedewszystkiem spostrzegł, że przez otwór w stogu wieje zimno i że wskutek tego jedna stopa zmarzła mu, ale nie miał siły jej wciągnąć, tak było ciasno. Prócz tego, poruszając się, musiałby obudzić przytulonego do niego towarzysza, czego chciał uniknąć. Toteż leżał nadal nieruchomo z przymkniętemi oczyma.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.